

Egzaminy maturalne ruszyły pełną parą! Z maturą jest, rzecz by można, jak z życiem. Dla jednych to pestka, inni mżolą się z nią w pocie czoła. Jedni brną przez nią samodzielnie, inni z kolei „drogi szukając” (jak powiedziałby Norwid), oglądają się na kolegów, wypatrując u nich rozpaczliwie pomocy lub też posługują się papierową protezą umysłu — ściągają. Ważny to bowiem dzień w życiu. Czy jednak pamięć ludzka przechowuje wspomnienia tego pierwszego sprawdzianu dojrzałości? Jak długo? I jakie to są wspomnienia?

Czy mnie jeszcze pamiętasz...



Mariusz Grzęda, starosta przemyski:

— Matura? To było siedemnaście lat temu (aż strach pomyśleć!), chociaż wydaje mi się, jakby to było pięć lat temu. Kończyłem liceum ogólnokształcące. Maturę wspominam ogólnie miło; ponieważ z zainteresowań jestem humanista, wybrałem sobie przedmioty humanistyczne. Z języka polskiego pisałem na temat dotyczący spraw przebudowy państwa w epoce renesansu i w epoce oświecenia. Pamiętam, że dość dużo miejsca poświęciłem kazaniom księdza Skargi, a z oświecenia — Krasickiemu, Staszicowi, Konarskiemu. Gorzej było z matema-

tyką, którą wtedy pisało się obowiązkowo. Nie poszło tak gładko, jak z językiem polskim i historią, ale jakoś sobie dałem radę. Obeszło się jednak bez ściąg. Przygotowywałem je, ale z nich nie skorzystałem, nawet nie zabrałem ich ze sobą. Największą korzyść ze ściąg była taka, że przygotowując je powtórzyłem cały materiał.



Bolesław Hurkacz, wójt gminy Przemyski:

— Jak dla każdego, tak i dla mnie było to bardzo duże przeżycie, tym bardziej, że matura kiedyś wyglądała inaczej niż dziś. Zdawało się wiele przedmiotów i było duże zagrożenie niezdania tej matury. Matura dawała przepustkę, przede wszystkim do dojrzałości. W dwa dni po zdaniu matury czuliśmy się już bardzo dojrzałymi. Do tego się również dorastało. Dzisiaj sposób życia i wybryki młodzieży przed maturą są nieco inne. Wtedy (to był 1965 rok) dopiero świadectwo dojrzałości dawało tę swobodę. Prywatki i przyjęcia były, ale dopiero po maturze. Żyliśmy w innym, powiedzmy, reżimie — czy domowym, czy szkolnym. Maturę pisemną zdawałem z języka polskiego i matematyki. Ustną — z języka polskiego, matematyki, historii, języka rosyjskiego (wtedy był obowiązkowy) i z geografii. Tematu pisemnego egzaminu z języka polskiego już nie pamiętam. Wiem tylko, że były trzy. Najprawdopodobniej pisałem na tzw. temat dowolny, bo to dawało możliwości

dokończenie na str. 2

PIECZĄTKI

Emi Studio
Przemyski, ul. Grunwaldzka 11
oraz Wałowa 9

WIZYTÓWKI

TAPETY

Garant L
Przemyski, ul. Słowackiego 71
**HURTOWNIA
SKŁAD CELNY**
tel. (016) 678 86 01
tel./fax 678 65 38
fax 678 77 80

Bogmat

tel./fax (016) 678-65-62
str. I R

29 kwietnia br. w Sądzie Okręgowym w Przemysku rozpoczął się proces dwóch kurierów narkotykowych: Mariusza K. i Tomasza P. Na rozprawę przybyli oni w asyście 4 policjantów. Początkowo proces miał być jawny, jednak utajniono go na wniosek obrońców obydwu oskarżonych.

Oskarżeni krakowianie usiłowali przewieźć przez granicę w Medyce 15 kg heroiny o wartości ponad 2 mln 600 tys. złotych. Są oni członkami polsko-tureckiego gangu przemytników heroiny na szlaku bałkańskim. Gang ten założył mieszkaniec Krakowa, Lukasz K. Korzystał on z dwóch szlaków przemytu: jeden z Turcji przez Ukrainę, Polskę, Niemcy do Holandii i drugi z Turcji przez Ukrainę, Słowację, Austrię do Włoch. Narkotyki ładowano w okolicach Ankar i Stambułu przy wydatnej pomocy tureckich gangsterów i ukrywano je w specjalnie do tego przystosowanych schowkach w samochodach. W sierpniu 1998 roku, kiedy Mariusz K. i Tomasz P. „wpadli” na granicy w Medyce, polscy celnicy pod deską rozdzielczą w ich samochodzie znaleźli 20 pakietów i w nadkolu auta 10 pakietów heroiny.

Proces kurierów narkotykowych przy drzwiach zamkniętych

Akcja polskich celników nie była przypadkowa. Już wcześniej do narkotykowego gangu przemytników przeniknął agent UOP-u, więc celnicy wiedzieli, kiedy kurierzy przekroczą granicę. Aresztowanie tych dwóch krakowian zbiegło się dla osób związanych z przemytem narkotyków, w tym także gangu Łukasza K.

Ponieważ, jak już wspomniałam, obrońcy obu oskarżonych wniosli o „wyłączenie jawności sprawy w całości”, a także nie wyrazili zgody, aby wizerunek ich klientów udostępniany był dla osób postronnych, dopiero po wyroku będzie można dowiedzieć się czegoś więcej o przebiegu śledztwa oraz zeznaniach świadków i oskarżonych.

Dorota Szturm

W Krasicy

O uwarunkowaniach i czynnikach rozwoju powiatu

Powiat przemyski jest małą Kanadą. W Przemysku powinien odbywać się Festiwal Kultury Kresowej. Czy powstanie u nas Akademia Kultury Kresowej? Te zdania nie są, podobno, jakąś kosmiczną wizją. Być może stanie się to prawdą. Wszystko miałoby służyć rozwojowi naszego regionu i jego promocji. A zależy to od umiejętności współpracy różnych podmiotów życia publicznego i zaangażowania nas wszystkich. O tych i podobnych im propozycjach rozmawiano w krasicyńskich apartamentach. — Nie myślimy o naszych słabościach! — mówił gość konferencji, rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu i w Tarnowie, Krzysztof Pawłowski. Czy powiat przemyski stać na takie osiągnięcia?

Czytaj na str. 3.

Lwowska Kapela Podwórkowa „Ta joj” to chyba najbardziej reprezentacyjne przedsięwzięcie artystyczne naszego miasta. Zespół gra już od wielu, wielu lat i choć zmieniał nazwy, i przewinęli się przez niego różni muzycy, to wciąż dominuje w kapeli „szacunek dla tradycji” (o którym śpiewają w jednej z piosenek). W ich rękach instrumenty grają tak, iż słuchacz czuje się, jakby był we Lwowie międzywojnia. Trudno się dziwić — skoro założyciel, muzyczny szef i dusza zespołu — KAZIMIERZ „KIJU” GALIKOWSKI i drugi wspaniały muzyk kapeli — TADEUSZ „TIDA” WANAT, byli bardzo ze Lwowem związani. Chociaż przecież, z drugiej strony, to prawdziwi, z krwi i kości, przemysłanie.

cd. na str. 15

Hemarem i humorem



Fot. Archiwum

W numerze m.in.:

● W ratuszu — znowu o poborach prezydenta oraz autorytacie Rady, alkoholu w mieście i in., czyli — samorząd w akcji

str. 3

● „Sanwil” na zakręcie

str. 10

● Tajemnice bursztynu

str. 12

● Wszystko w moim życiu szybko się zmieniło — mówi Grażyna Szapolowska

str. 13

● Chłopcy Krocza walczą o medal

Sport str. 1

Wszystko dla Twojego ogrodu

Zakład Konserwacji i Pielęgnacji Drzew

Zbigniew Kość

zaprasza do Centrum Ogrodniczego
Przemyski, ul. Łukaszyńskiego 13 a, tel. 678-31-05

- pełen zakres usług ogrodniczych
- szeroki wybór krzewów liściastych i iglastych
- narzędzia ogrodnicze ● meble ogrodowe
- kosiarki spalinowe i elektryczne



Profesjonalne projektowanie terenów zieleni i ogrodów

Firmowy punkt sprzedaży



poleca:

najlepszą w kraju stolarkę budowlaną:

- ✦ OKNA I DRZWI Z DREWNA
- ✦ OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
- ✦ DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY AMERYKAŃSKIEJ

Gwarantujemy najniższe ceny!

Przemyski, ul. Jasińskiego 24
tel./fax (016) 678-37-86

Zapraszamy!

GW-314/14

SPRZEDAŻ RATALNA!

Faxy, telefony, centrale telefoniczne, komputery, peryferia, materiały eksploatacyjne

ATRAKCYJNE CENY !!

HOBOS

37-700 Przemyski, ul. Św. Jana 13/L5
tel./fax: 0-16 6705744

— Od stycznia najważniejszym punktem programu są zarobki prezydenta miasta. Punkt ten wprowadzany jest pod obrady sesji, bądź ściągany. Po uchwaleniu przez RIO lutowej uchwały Rady w tej sprawie, usiłowano naprawić ją w marcu, ale w efekcie zdjęto ten punkt z porządku obrad, by powrócić do niego 30 kwietnia. Wedle zapowiedzi prezydenta to jeszcze nie koniec, bo również w maju Rada zajmować się będzie tym tematem. Wraca on niczym bumerang. Gdzie jest zatem autorytet Rady? — pytał **Jerzy Lelek**.

Wynagrodzenie jak bumerang

Bez większej dyskusji Rada Miejska w Przemyślu, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Miasta z wykonania ubiegłorocznego budżetu, udzieliła mu absolutorium. Zaplanowany na 68 mln 109 tys. zł budżet wzrósł po stronie dochodów o ponad 3 mln, a szacowane na 78 mln 129 tys. zł wydatki wyniosły około 73 mln zł. Niemniej jednak miasto zaciągnęło 10-milionowy kredyt. Pozytywnie wypowiedziały się na temat wykonania budżetu komisja rewizyjna i polityki gospodarczej, a także Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie, toteż radnym nie pozostawało nic innego, jak skwitować dokonania ZM. 18 osób głosowało „za”, natomiast 9 (ze strony opozycji) wstrzymało się od głosu. Głosów przeciwnych nie było.

Prezydencki punkt

Tym razem nie komisja, lecz Zarząd Miasta wniósł pod obrady VI sesji temat wynagrodzenia prezydenta Sawickiego. Bowiem po unieważnieniu przez Regionalną Izbę Obrachunkową lutowej uchwały w tej sprawie, Tadeusz Sawicki for-

malnie nie miał poborów. Uchwałę zaś zakwestionowano z tego powodu, że wnioskodawca (tj. komisja polityki gospodarczej, budżetu i finansów) nie miał prawa ubruttawiać wynagrodzenia. W zmienionym projekcie zaproponowano **wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 1880 zł, dodatek funkcyjny w kwocie 813,75 zł oraz dodatek służbowy w wysokości 220% wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego w łącznej kwocie 5 926,25 zł. Tak więc, bez dodatku stażowego, wnioskowane wynagrodzenie wynosić będzie 8 620 złotych.**

W tej wersji najwięcej emocji ze strony opozycji wzbudziła wysokość dodatku służbowego, wynosząca aż 220 procent! **Grzegorz Nehrybecki** — przewodniczący Klubu Radnych AWS, pytał, jakie szczególne zasługi to spowodowały i wnioskował, by utrzymać dodatek 40-procentowy, dać prezydentowi czas, aby się wykaźał, że zasłużył na więcej. Wtedy będzie można podnieść. Wtórował mu **Józef Doniek** z ROP: — Po to powołano trzeciego wiceprezydenta, by odciążać prezydenta Sawic-

kiego. Czy zatem jego odpowiedzialność wzrosła aż 5-krotnie?! A o tym właśnie pisała w uzasadnieniu komisja polityki gospodarczej, boiwnem wskutek reformy administracyjnej kraju samorząd miasta Przemyśla, oprócz obowiązków wynikających z ustawy o samorządzie gminnym, realizuje również zadania powiatu grodzkiego. „Ogrom nowych obowiązków oraz ciężar odpowiedzialności spoczywający na prezydencie miasta, który w porównaniu do starosty przemyskiego pełni niejako dwie funkcje, w całej rozciągłości uzasadnia proponowany wzrost wynagrodzenia poprzez zwiększenie dodatku służbowego” — podkreślił **przewodniczący komisji Janusz Grzejek**, ale wchodząca w jej skład **Helena Skalska** poinformowała, że wśród członków jednomyślności nie było.

18 głosami „za” przy 13 „przeciwnych” uchwałę podjęto.

Liceum na Bakończech

Kilka kolejnych punktów obrad przebiegało spokojnie. **Powzięto**

m.in. uchwałę o utworzeniu — z dniem 1 września 1999 r. liceum ogólnokształcącego z Zespołem Szkół Ekonomicznych i Agrobiznesu na Bakończech. Liceum to w przyszłości przyjąłoby profil ekologiczny, kontynuując ten kierunek kształcenia po roku 2002, tj. po zakończeniu likwidacji III LO przy ul. Grunwaldzkiej 17. W przyszłości na Bakończech przeniesione byłoby również Policealne Studium Ochrony Środowiska, wchodzące obecnie w skład Zespołu Szkół Ekologicznych.



Ks. Stanisław Zarych.

Alkohol w mieście

Najwięcej emocji radnych, zwłaszcza z komisji przeciwdziałania alkoholizmowi oraz komisji rodziny, wzbudził kolejny punkt, wprowadzony pod obrady przez prezydenta Sawickiego — w sprawie zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów

alkoholowych oraz zakazu ich spożywania w miejscach publicznych.

W ożywionej dyskusji wypowiedzieli się m.in. **Grzegorz Nehrybecki**, **Andrzej Koperski**, diecezjalny duszpasterz ds. trzeźwości ks. **Stanisław Zarych**, **Jan Domaradzki** ze Stowarzyszenia Abstynentów, **Zygmunt Majgier**, **Józef Doniek** i **Barbara Mazur**. Ton ich wypowiedzi był zbliżony, a sprowadzał się do tego, że większa dostępność doprowadza do uzależnień, zwłaszcza wśród młodzieży, a nawet dzieci!

Ripostował **Franciszek Siwarga**, że w takim razie każdy dyrektor zakładów spirytusowych powinien utopić się w alkoholu, a tak nie jest.

Bogusław Danielak, kierownik klubu „Niedźwiadek”, mówił o kulturze picia, a przywołując przykład sponsora Festiwalu w Łańcucie, apelował: „*Nie bądźmy bardziej papięscy, niż sam papięz!*”

W podobnym tonie wypowiadał się **Zdzisław Naworoł**: „*Jeśli w narodzie nie będzie kultury picia, to nie nie wskóramy zakazami!*”

— Nie dopuszczamy sprzedaży w każdym sklepie, bo ogranicza odległość od miejsc wskazanych w ustawie. Uchwała dopuszcza możliwość sprzedaży alkoholu na imprezach masowych. Zapis dotyczy imprez kulturalnych, nie zaś sportowych — wyjaśniał **Tadeusz Sawicki**.

— Wy i tak zrobicie swoje — skwitował **Zygmunt Majgier**, wcześniej nawołując radnych z Samorządowego Przemyśla, by nie szukali w mieście miejsc rozpusty i pijaństwa, lecz zadbali o porządek i miejsca pracy.

No i zrobili swoje, głosami koalicji rządzącej podejmując uchwałę.

A. Bogusławska



Przewodniczący komisji rodziny **Andrzej Koperski** i komisji rozwiązywania problemów alkoholowych **Grzegorz Nehrybecki**.

Fot. R. Jankowiak

Jesteście małą Kanadą!

Chęć znalezienia odpowiedzi na pytania o uwarunkowania i czynniki rozwoju powiatu legły u podstaw konferencji, którą 29 IV zorganizował w Krasnym starosta przemyski, **Mariusz Grzęda**, przy współpracy Departamentu Programowego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a także Wyższej Szkoły Biznesu w Tarnowie i Instytutu Polityki Regionalnej w Przemyślu. Do pomieszczeń hotelowych na terenie kraszczyńskiego parku zjechało wiele znakomych postaci, m.in. doradca premiera — **Elżbieta Hibner**, dyrektor Departamentu Programowego — **Waldemar Rataj** i rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu i w Tarnowie — **Krzysztof Pawłowski**. Wśród uczestników konferencji zasiadli: senator RP **Witold Kowalski**, poseł RP **Adam Łoziński**, prezes Polskiej Agencji Informacyjnej, były wojewoda przemyski — **Jan Musiał**. Gościem na konferencji, w której uczestniczyli przedstawiciele samorządów, był wicewojewoda — **Marek Kuchciński**. Obrady otworzył i prowadził starosta przemyski **Mariusz Grzęda**.

Podczas swego wystąpienia rektor WSB w Tarnowie, **Krzysztof Pawłowski**, mówił o powiecie jako o czynniku rozwoju regionu. Podkreślał, iż powiat to miejsce, gdzie ludzie powinni się uczyć wspólnoty. — *Różnica interesów pomiędzy gminami i powiatami jest i będzie. Władze wojewódzkie powinny umieć pogodzić te interesy. Powiat to miejsce, gdzie będzie się przelamywała bariery (bardziej mentalnościowe niż finansowe).* **Krzysztof Pawłowski** nawoływał: — *Nie myślmy o słabościach!* Rektor znanej nowosądeckiej uczelni uwrażliwiał też na konieczność upowszechnienia ogólnego szkolnictwa średniego. Następnie o dziedzictwie kulturowym i przyrodniczym Ziemi Przemyskiej mówił dyrektor Instytutu Polityki Regionalnej, **Zygmunt Grzesiak**.

„Małą Kanadą” nazwała powiat przemyski **Elżbieta Hibner**, doradca prezesa Rady Ministrów. — *Tutaj są wszelkie warunki ku temu, by ludzie czuli się dobrze — mówiła. — Ziemia jest bezcenną wartością.* Jako zdecydowane plusy Ziemi Przemyskiej **Elżbieta Hibner** wymieniła jakość ziemi, wodę, powietrze, zalesienie,

udział obszarów chronionych i położenie geograficzne. Wśród minusów znalazły się jedynie struktura agrarna i prawnie ustalona struktura administracyjna, która jednak nie zależy od mieszkańców i samorządów. W Europie za minus uznawano się do niedawna położenie podgórskie, ale w tym pani Hibner upatrywała także szans powiatu przemyskiego. Po **Elżbiecie Hibner** głos zabrał **Mariusz Olbromski** ze starostwa przemyskiego, który mówił o polsko-ukraińskiej wymianie transgranicznej.

Bardzo interesującą i pociągającą koncepcję promocji powiatu przemyskiego przedstawił dyrektor programu „Nowe Państwo”, **Henryk Sulek** z Instytutu Administracji Publicznej. **Henryk Sulek** mówił o tym, iż turystyka jako taka stoi w opozycji do turystyki nazwanej „kulturową”. Jako tę odpowiednią dla powiatu przemyskiego proponował właśnie drugą odmianę turystyki. **Henryk Sulek** zaproponował promowanie i postrzeganie Ziemi Przemyskiej, jako **ostoi kultury kresowej**. Wartość tej kresowości miałaby się opierać na współistnieniu obok siebie różnych kultur. W ramach tej promocji mógłby się odbywać w Przemyślu i innych miastach regionu Festiwal Kultury Kresowej. Wyższa szkoła, o której cały czas mówi się w Przemyślu, mogłaby powstać, jako coś w rodzaju Akademii Kultury Kresowej.

W drugiej części konferencji jej uczestnicy podzielili się na grupy problemowe. W nich opracowywano m.in. główne cele rozwoju powiatu, formułę współpracy partnerów, zasady prowadzenia polityki informacyjnej. Duży nacisk kładziono później właśnie na współpracę wszystkich uczestników programu **ZIEMIA PRZEMYSKA** (pilotażowy program organizowany przez Instytut Polityki Regionalnej, mający na celu określenie możliwości wykorzystania powiatu, jako czynnika rozwoju regionalnego) z lokalnymi mediami.

— *Warto myśleć strategicznie* — podkreślała **Elżbieta Hibner**. — *Warto myśleć o tym, co będzie za dziesięć lat.* Za jeden z priorytetów pani Hibner uznała również gruntowne wykształcenie. Podkreślano również, by stawiać sobie cele, które są z pozoru nieosiągalne.

(lew)

KUPON PROMOCYJNY

1 zł netto

Uprawniający do otrzymania pakietu akcesoriów telefonicznych w przypadku zakupu telefonu komórkowego z aktywacją Panasonic G 450i lub Nokia 5110 na zasadach promocji „Słowik”

wartość telefonu z aktywacją netto 199 zł

- Uchwyt samochodowy
- Futerał skórzany
- Ładowarka samochodowa
- Konektor antenowy
- Antena magnetyczna samochodowa 3 dB
- Zestaw słuchawkowy

Wartość zestawu - 345 zł

wartość telefonu z aktywacją netto 245 zł

Kolorowa obudowa przy taryfie Business lub Prestige

Oferta ważna od 7 kwietnia do 30 maja lub do wyczerpania zapasów, przy taryfie Contact, Business, lub Prestige

PRZEMYŚL: Plac Na Bramie, tel. (016) 678 62 60
JAROSŁAW: ul. Grodzka 21, tel. (016) 621 82 88
PRZEWORSK: ul. M.Konopnickiej 14, tel. (016) 648 74 90
RZESZÓW: C.H. Europa II (parter), tel. (017) 852 44 35
 e-mail: modex@modex.gsm.pl www.modex.plusgsm.pl

Plus
GSM

Trzymaj rękę na Plusie

BEZPŁATNA INFOLINIA
0 800 601 111



Jak rajcy uczcili Konstytucję 3 Maja

208. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja władze miasta Przemysła uczcily uroczystą sesją Rady Miejskiej, tym razem wyjątkowo, na Zamku Kazimierzowskim. Na wzgórze zamkowe przybyli oprócz władz Przemysła także parlamentarzyści, władze wojskowe, przedstawiciele policji i straży pożarnej. Sesję otworzył przewodniczący Rady Miejskiej — Stanisław Radyk.

Podkreślił on doniosłą rolę, jaką odegrała Konstytucja 3 Maja w Polsce. Przypomniał również o tym, że przeciw tej nowo uchwalonej istotnej ustawie poszli ci, którzy zawiązali Konfederację Targowicką. Wykład na temat Konstytucji wygłosił profesor UMCS — Jan Lewandowski. Przedstawił ten akt prawny jako najbardziej doniosłe wydarzenie polskiego oświecenia. Przypomniał, iż przyjęcie tej ustawy rządowej (konstytucją wówczas była nazywana każda ustawa) udowodniało europejskim mocarstwom, stojącym na stanowisku, że Polska nie jest zdolna do suwerennych decyzji, iż nasze państwo stać na tego typu dojrzałe kroki.

W drugiej części uroczystej sesji wręczono doroczne nagrody przyznawane przez władze miasta. Nagrodę Miasta Przemysła otrzymało w tym roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu, w imieniu którego wystąpił prezes — Zdzisław Budzyński. Prezes mówił m.in. o kłopotach z utrzymaniem biblioteki i o zasługach przemyskiej młodzieży, która pomogła w przeprowadzce tej biblioteki. Wyróżnienie w ramach nagrody otrzymał w tym roku Marek Gosztyla. Były wojewódzki konserwator zabytków wyraził wdzięczność wszystkim, którzy pomogli mu w opiece nad cennymi przemyskimi dziełami sztuki i architektury. Szczególnie ciepłe słowa skierował pod adresem proboszcza kościoła ojców Karmelitów Bosych — ojca Andrzeja Guta.

Podczas trzeciomajowej sesji zostały również wręczone dyplomy i nagrody dla wyróżnionych w konkursie „Ośmiu Wspaniałych”. Sylwetki laureatów zaprezentował zebrany naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego — Tomasz Dziurak.

Po części oficjalnej rozpoczął się koncert. Jako pierwszy wystąpił niezwykle utalentowany przemyski gitarzysta Maciej Ziemiński. Po nim zaprezentował się młody panista Michał Dziad, a na koniec trio złożone z absolwentek Akademii Muzycznej w Krakowie, obecnie uczących w przemyskiej szkole muzycznej.

(lew)



Z „ośmiu wspaniałych” na sesję przybyło pięcioro plus matka szóstego z nich.

Fot. R.J.

Zatrzymany w Święto Pracy

1 maja, w Przemysłu, na starmiejskim Rynku, OPZZ oraz SdRP zorganizowały manifestację, w której uczestniczyło kilkadziesiąt osób. W wystąpieniach liderów obu ugrupowań skrytykowano rząd obecnej koalicji. W części nieoficjalnej przybyli raczyli się piwem.

Obchody robotniczego święta usiłował zakłócić widoczny na zdjęciu mężczyzna — mimo pięknej pogody — ubrany na zimowo. Był to ten sam osobnik, który wrzucił petardę do hali sportowej, gdzie odbywał ongiś spotkanie przedwyborcze Aleksander Kwaśniewski. Demonstranta zatrzymała policja.



Fot. R.J.



Od lewej: Lidia Sobków, mgr inż. Władysław Dropa, Anna Łach i Anita Kowal przed gmachem MEN.

Nagroda dla Oleszyc

Konkurs „Moja szkoła — szkołą przedsiębiorczości” odbył się po raz pierwszy w roku 1992. Jego organizatorem i finansowym sponsorem jest utworzona rok wcześniej przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości i Skarb Państwa — Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości. W konkursie uczestniczą zespoły uczniów szkół ponadpodstawowych, przygotowujące programy o charakterze kulturalnym bądź oświatowym, podnoszące kulturę i intelektualną rolę szkoły.

Od samego początku w konkursie tym bierze aktywny udział Zespół Szkół Rolniczych w Oleszycach. Do tej pory opracowano w tej szkole 12 projektów, w tym aż 10 pod kierunkiem mgr inż. Władysława Dropa. Trzy projekty uzyskały jedno z wyróżnień, za co uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe, a szkoła pieniądze: w 1993 r. — 30 mln zł, a w roku 1994 — 100 mln zł (2 projekty po 50 mln zł). Najszczęśliwszy był dotychczas rok 1998, kiedy to oleszycy projekt otrzymał nagrodę III stopnia w wysokości 10 000 zł, m.in. na zakup sprzętu komputerowego dla szkoły.

W bieżącym roku do konkursu zgłoszono 94 projekty z całej Polski, w tym dwie prace z Oleszyc. Sąd konkursowy pod przewodnictwem Jerzego Dietla — profesora Uniwersytetu Łódzkiego, prezesa Zarządu Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości — wytypował 16 finalistów. Wśród nich znalazła się jedna z oleszycyckich prac pt. „Działalność usługowa i dydaktyczna internatu przy Zespole Szkół Rolniczych w Oleszycach”. Przygotowały ją uczennice klasy III Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego: Anita Kowal, Lidia Sobków i Anna Łach, pod kierunkiem wspomnianego już nauczyciela — Władysława Dropa.

19 marca autorki pomyślnie obroniły swój projekt w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zaś 19 kwietnia uczestniczyły wraz z opiekunem w uroczystym zakończeniu konkursu w Pałacu Poznańskich w Łodzi.

W bieżącym roku nie przyznano nagrody I stopnia. Zespół z Oleszyc otrzymał nagrodę III stopnia w wysokości 15 000 zł na realizację i rozwój zgłoszonego projektu. Ponadto we wrześniu br. Anita, Lidka i Ania uczestniczyć będą w kursie zarządzania i marketingu (na koszt Fundacji) w Łodzi. Gratulujemy!

a.

ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA 678-69-81. Odpowiada lek. Jan Hołowka

• Jakie są objawy raka nerki ?

- niebolesny krwiomocz
- bóle okolicy lędźwiowej
- ucisk w obrębie jamy brzusznej.

• Czy u zdrowego człowieka można wykryć raka ?

— Tak, przypadki wczesne bez objawów inwazji wykryjemy, poddając się badaniom profilaktycznym, np. cytologia szyjki macicy, mammografia, rektoskopia.

Klub „Amazonki”

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka Oddział w Przemysłu, 16 kwietnia br. powstał w Przemysłu Klub Kobiet po Mastektomii „Amazonki” (skupia kobiety po usunięciu piersi z powodu nowotworu). Klub swoim zasięgiem obejmuje byle woj. przemyskie. Jego przewodniczącą została Teresa Dziob.

Z „marszu” rozpoczęto działalność, organizując ćwiczenia rehabilitacyjne w sali gimnastycznej Szkoły Pielęgniarskiej przy ulicy Słowackiego 85. Odbywają się one w poniedziałki o godz. 15.

Nieodpłatny test

Kwiecień obchodzono jako miesiąc zwalczania raka jelita grubego i odbytnicy. W Przemysłu w ramach profilaktyki biernej przekazano podstawowe informacje przez radio HOT i Przemyską Telewizję Kablową TOYA. Rozdano ponadto 50 osobom specjalistyczny test.

Mieszczący się przy ul. Kopernika 21 przemyski oddział Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka prosi o wsparcie finansowe:

PKO O/Przemysł 65517-18278-132

Rynek pracy w regionie, w marcu

Z końcem marca br. w powiatowych urzędach pracy zarejestrowanych było 28 502 bezrobotnych — zatem o 155 więcej w porównaniu do miesiąca poprzedniego, ale już o 2 528 w odniesieniu do analogicznego okresu roku ubiegłego i aż o 3 776 w porównaniu do grudnia ub. roku.

W marcu odnotowano w przemyskim RUP wzrost liczby bezrobotnych o 263 osoby, w jarosławskim — o 15. W lubaczowskim natomiast spadek o 102 i przeworskim o 21 osób.

Stopa bezrobocia w województwie podkarpackim — na koniec stycznia br. — wynosiła 13,4% i była o 2% wyższa od średniej krajowej.

Urzędy pracy zarejestrowały w marcu br. 1 984 nowych bezrobotnych (o 503 mniej niż w lutym), a 21% z nich to bezrobotni zarejestrowani po raz pierwszy. Z ewidencji bezrobotnych wyłączone natomiast 1 829 osób (o 461 więcej niż w lutym), gdyż 860 podjęło pracę, 578 nie potwierdziło gotowości podjęcia pracy, 88 dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego i 303 — z innych przyczyn.

190 absolwentów szkół ponadpodstawowych zarejestrowało się w marcu w urzędach pracy. Ich liczba wynosi ogółem 2 062 i stanowią oni 7,2% wszystkich bezrobotnych. Największa grupa to absolwenci zasadniczych szkół zawodowych (44,3%); kolejno — szkół policealnych i średnich zawodowych (39,9%), LO (11,2%); najmniej bezrobotnych to absolwenci szkół wyższych (4,3%).

Jeśli chodzi o strukturę grupy bezrobotnych, to wg płci bezrobocie rozkłada się mniej więcej pół na pół. Prawo do zasiłku ma 22% ogółu. Bezrobotni zamieszkali na wsi stanowią 64% wśród wszystkich zarejestrowanych. Bezrobotni, którzy przed zarejestrowaniem pracowali to 18 956 osób (66,5% ogółu). Zwolnieni z przyczyn dotyczących zakładu pracy — to w marcu br. 1 068 osoby (5,6% ogółu poprzedniego pracujących). Znaczna grupa to bezrobotni w wieku 15-24 lat. W marcu było ich 10 479 (36,8% ogółu). Populacja ta zwiększyła się w marcu o 171 osób. Bezrobotni pozostający bez pracy ponad rok to 11 456 osób (40,2% ogółu).

W marcu do urzędów pracy wpłynęło 526 ofert zatrudnienia (o 225 więcej niż w lutym). W Lubaczowie zgłoszono ich 193, w Przemysłu 105, w rejonie Jarosławia — 94.

Z końcem marca przy pracach interwencyjnych zatrudnione były 754 osoby, a przy robotach publicznych — 58. Przyuczenie do zawodu bądź przekwalifikowywanie kontynuowało 40 bezrobotnych.

Oprac. sa

Wojna i pokój w XX wieku

Kończące się stulecie obfitowało w konflikty zbrojne, które dwa razy przybrały charakter globalny. Ta właśnie cecha — obok niewątpliwie ogromnego rozwoju cywilizacyjnego — sprawia, że wiek XX można nazwać barbarzyńskim i okrutnym. Paradoksalnie, wojny sprawiały, że wprowadzano do użytku wiele wynalazków, które później stosowane były w życiu cywilnym.

Wiek XX rozpoczął się, gdy toczyła się wojna burska w Południowej Afryce. Od 1899 roku Anglicy walczyli z potomkami osadników holenderskich w Transwalu i Wolnym Państwie Oranie. (Słowo „boer” znaczy po holendersku „chłop, rolnik”). W trakcie kampanii pojawiły się po raz pierwszy karabiny maszynowe, a w związku z tym, ataki w tyralierze. Wojska angielskie, liczące 350 tys. ludzi, nosiły mundury w kolorze ochronnym *khaki*. Wyraz ten pochodzi z języka hindi i oznacza tyle co *zapyłony, pylny*.

Brytyjski naczelny dowódca, Horatio H. Kitchener, nie miał skrupułów moralnych. Stosował taktykę spalonej ziemi, zorganizował obozy koncentracyjne, do których spędzano również kobiety i dzieci. Pomysł miał licznych naśladowców. W obozach południowoafrykańskich 20 tys. ludzi zmarło z głodu i chorób. Istotną przyczyną wojny była chęć zawładnięcia kopalniami złota i diamentów, które znajdowały się na tym terytorium. W 1902 roku, pokonani Buryowie podpisali traktat pokojowy, a w 1910 roku — z podbitych terenów utworzono brytyjskie dominium.

Podczas I wojny światowej Anglicy po raz pierwszy wprowadzili do działań bojowych czołgi. Transportowano je w skrzyniach, na których, dla zmylenia przeciwnika, znajdował się napis „tank”, co znaczy „zbiornik wodny”. Nazwa ta pozostała w kilku językach. Pierwsze czołgi użyte były w bitwie nad Sommą 15 IX 1915 roku. Tank ówczesny ważył 30 ton i osiągał szybkość 6 km/godz.

Natomiast Niemcy użyli na froncie zachodnim gazów trujących: chloru, fosgenu i gazu musztardowego. W pobliżu miejscowości Ypres, w Belgii — Niemcy użyli po raz

pierwszy iperytu. Gazów bojowych użyli Włosi w walce z Abisynią w 1936 roku. Fakt ten opisał popularny autor powieści sensacyjnych Antoni Marczyński w powieści „Iperyty zwycięzca”.

W II wojnie światowej gazów nie używano. Zastosowano natomiast kilka nowych rodzajów broni. I tak, Armia Czerwona na szeroką skalę stosowała wyrzutnie raketowe pocisków artyleryjskich, popularnie zwanych „Katuszami”. Pociski te wymyślone i skonstruowane zostały przez radzieckiego generała Koszczowa, który zaczerpnął swój pomysł jakoby ze starego dokumentu francuskiego, opisującego szczegółowo piekielną maszynę, składającą się z 10 dział, a użytą przez Friesch'ego do zamachu na Ludwika Filipa, w 1835 roku. Było to urządzenie wyrzucające jednocześnie 8 do 12 pocisków. Każdy wybuch wywoływał wytrysnięcie gejzera ziemi w kształcie jabłoni. Siła niszcząca „Katuszy” równała się sile 40 moździerzy. Pociski montowane były na ciężarówkach, miały kaliber 132 mm, zasięg 10 km. Po raz pierwszy zastosowano „Katusze” w bitwie pod Orszą, w lipcu 1941 roku.

Niemcy wystrzelili pociski ziemia-ziemia, nazwane V1. w 1944 roku. Był to samolot bezzałogowy, długości 8 m, przenoszący nabój wagi 900 kg na odległość do 580 km. Pocisk V2 był pierwszą rakieta przekraczającą szybkość dźwięku. Można go uznać za prekursora nowoczesnych statków kosmicznych i pocisków międzykontynentalnych. Miały 14 m długości i w momencie startu ważyły 13 ton.

Najbardziej dramatycznym wydarzeniem II wojny światowej było zrzucenie bomb jądrowych przez

Amerikanów na japońskie miasto Hiroszimę, 6 sierpnia 1945 roku, oraz w 3 dni później na Nagasaki, co spowodowało śmierć około 200 tys. ludzi. W ten sposób zaczęła się nowa epoka dziejów ludzkości. Wyprodukowanie przez ZSRR takiej bomby groziło — w razie konfliktu zbrojnego — zagładą życia na Ziemi. Wbrew wyrażanym obawom, potencjał nuklearny obu supermocarstw działał jednak raczej hamująco na poczyny tych państw. Zapanowała równowaga strachu. Określenie to zostało po raz pierwszy użyte przez kanadyjskiego premiera Lestera Pearsona, w 1955 roku.

W przerwach między wojnami dużo mówiono o rozbrojeniu i pokoju. Oto niektóre opinie polityków na ten temat.

„Łatwiej jest robić wojnę niż pokój” — Georges Clemenceau, francuski minister spraw zagranicznych. „Pokój jest niepodzielny” — Maksym Litwinow, ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR. „Jestem nie tylko pacyfistą, ale wojującym pacyfistą. Chcę walczyć o pokój. Nic nie położę kresu wojnom, jeżeli ludzie sami nie odmówią w nich udziału” — Albert Einstein, fizyk, twórca teorii względności. „Nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę” — Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie 5 maja 1939 roku. W dalszym ciągu polski polityk powiedział: „Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna, i tą rzeczą jest honor”.

Warto też przytoczyć cytaty ze sztuki Jeana Giradoux „Amfitrion 38”: — **Czyż może być coś piękniejszego, niż generał mówiący o pokoju? — Tak, dwóch generałów mówiących o pokoju**”. Opinia ta nabiera duże aktualności w związku z przystąpieniem Polski do NATO, bombardowaniem Jugosławii przez samoloty NATO.

Podsumowując, wydaje się, że również w XXI wieku spory między narodami i państwami będą rozstrzygane za pomocą konfliktów zbrojnych. Apel prezydenta Kennedy'ego: „Ludzkość musi położyć kres wojnie lub wojna położy kres ludzkości” — pozostanie jeszcze długo ideałem trudnym do zrealizowania.

Jan G. Fal

Cytaty przytoczone w tekście zaczerpnięto z książki Władysława Kopańskiego „Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku” (PWN 1999).

List zdumionego rezerwisty

Szanowny Panie Ministrze!

Wybaczy Pan, że zwracam Panu głowę, pisząc z odległego od Warszawy Przemysła, ale jestem ośmielony tym, że miałem okazję poznać Pana osobiście, a nawet zrobić Mu zdjęcie, kiedy rozmawiał Pan z dziećmi w czasie festynu integracyjnego. Kilkadziesiąt lat temu byłem żołnierzem w Nisku, i tam, podobnie jak inni artylerzyści, miałem za zadanie, przynajmniej teoretycznie, bronić Stalowej Woli przed zachodnimi imperialistami.

Na wyposażeniu mieliśmy wówczas działa przeciwlotnicze, a do ich wywiezienia na stanowiska — ciągniki gąsienicowe, o nazwie „Staliniec”. Poruszały się one z szybkością 8 km na godzinę, a zatem, nim przygotowana została działobitnia, już dawno mogły zbombardować Stalową Wolę, Rozwadów i Nisko odrzutowce z RFN.

Niewątpliwie bardzo trudne działania mieli łącznościowcy, bowiem ich wyposażenie składało się z dwóch ciężkich pojemników metalowych. Na plecach nosili radiostację, a na brzuchu transformator do jej zasilania.

O umundurowaniu szkoda już mówić: od ciągłego prania było wyblakłe, pozbawione charakterystycznego koloru khaki, wylaczając sukienne płaszczki.

Teraz, gdy patrzę na naszych żołnierzy, zbrojne ramię NATO, serce się raduje. Wysportowani, pokonujący najbardziej wymyślne przeszkody, skaczący z samolotów, ubrani w maskujące mundury. Zuchy nad zuchami!

Podejrzewam także, że również wspaniałymi cechami charakteryzują się ich dowódcy, choć muszę — z ogromnym bólem — zauważyć, że w umysł wkradają mi się niejakie wątpliwości. A wszystko to wiąże się z wyjazdem „podhalańczyków” — z Rzeszowa do Albanii. Może nie interesowałbym się tak bardzo tym zdarzeniem, ale Rzeszów jest stolicą województwa podkarpackiego, czyli także mojego województwa.

Ze Izami w oczach oglądałem w telewizji uroczyste pożegnanie, i Pana również, załadunek sprzętu, mocowanego w ten sposób, aby po drodze nie wypadł z wagonu, a wszystko — w obiektywie kamery — wyglądało nadzwyczaj sprawnie.

Jakie było moje zdumienie, kiedy dowiedziałem się po kilku godzinach z radia, że wystąpiły komplikacje i trzeba było jakieś platformy ściągać z Dębicy.

Mnie, rezerwistę, znów zabolalo serce, kiedy po następnych godzinach dowiedziałem się, że eszelon nie odjechał, bowiem nasi bratankowie, Węgrzy, na jego przejazd przez swe terytorium, potrzebują zgody parlamentu, który będzie obradował za kilka dni — a piszę te słowa 30 kwietnia.

Nie wspomnę już, że oni są również w NATO, ale proszę mi wybaczyć, że użyję koszarowego zwrotu: *coś tu ... nie gra!*

Chłopcy siedzą w wagonach, zajądają się wojskową grochówką, zapał bojowy i zaufanie do dowództwa trochę się nadwiera, a Pan publicznie nie zabiera głosu, aby ten inauguracyjny niewypał wyjaśnić.

Bardzo Pana przepraszam, jeżeli tymi słowami Pana uraziłem, ale mój sklerotyczny umysł podpowiada mi, że istnieje Sztab Generalny, placówki dyplomatyczne z attaché wojskowymi, łączność radiowa, satelitarna i inne dziwactwa, przy pomocy których członkowie NATO są w stanie porozumieć się i ustalić wszystkie szczegóły współdziałania.

A jeżeli tego nie uczyniono, trzeba było zamknąć w szafie fanfary, unikać jak ognia telewizji i dziennikarzy, a dopiero w odpowiednim momencie wystrzelić fajerwerki, jak, nie przymiernając, na „Dzień Dziękczynienia” u obecnego naszego Starszego Brata zza Oceanu.

Pragnę również Pana prosić, jako matematyka, o kontynuowanie swych analitycznych umiejętności, bo jak mi nie mam, inne sprawy zajmują Panu więcej czasu. Jestem przekonany, że się myślę, ale ziarno wątpliwości mocno zakiełkowało w mej tysej głowie. Bo jak inaczej wytłumaczyć to, że nie były wzięte pod uwagę kłopoty z przelotem polskiego samolotu z darami do Albanii, który również wyczekiwał kilka dni na „przetarcie” szlaku — a rzekomo wszystko było uzgodnione.

Proszę mi wybaczyć, że ośmielałem się pisać o tak oczywistych sprawach, ale szły kłopoty na ten temat, nie mogę pozostać obojętny, tym bardziej, że Pan jest bardzo sympatycznym człowiekiem, o czym mogłem się już kilka razy przekonać.

Ale, sympatia sympatią, a wojsko wojskiem — ono ma swoje prawa. Co w takim wypadku powinni zrobić ci, którzy spartaczyli zbrojny debiut w NATO, niech podpowiedzą Panu jeszcze żyjący weterani.

Z wojskowym pozdrowieniem
bombardier Romuald Boryslawski



Stara chata w Krasiczynie.

Rys. Edward Kmieć



Starostowie „budują mosty”

Najpierw był list intencyjny wojewodów: podkarpackiego i lwowskiego. Przed niespełną dwoma tygodniami wspólną deklarację podpisali starostowie: jarosławski i jaworowski.

Pod koniec maja wola współpracy (w szerokim zakresie) będzie sfinalizowana dwustronnym porozumieniem. Dotyczyć ono będzie takich dziedzin życia obu przygranicznych powiatów jak: gospodarka — głównie poczynania gospodarczo-rolnicze w ramach wolnego obszaru celnego, kultura, oświata, działalność sportowa i turystyczna. **Mieczysław Kasprzak** — starosta jarosławski i **Stepan Łukaszyk** — starosta jaworowski (na zdjęciu), „spisali” — w obecności dygnitarza z Biura Prezydenta Ukrainy — „obowiązek budowania mostów — w szeroko pojętym spektrum gospodarczym — między bezpośrednio sąsiadującymi powiatami, między jego mieszkańcami”. Sygnatariusze deklaracji o współpracy wierzą, że będzie ona prostować ścieżki o szerszym zasięgu, tj. między państwami i narodami. **Jerzy Matusz** — burmistrz Jarosławia obecny w Krakowcu — tam miało miejsce podpisanie deklaracji — podzielił oczekiwania, które ma ona zrealizować.

(gras)
Fot. autor

„Ta ziemia od innych droższa”



Jest taki skwerek ... jest taki krzyż na starym cmentarzu w Jarosławiu.

To miejsce od niedawna uświadamia społeczeństwu dobrze spełniony obowiązek wobec ojczyźnianej sprawy, ofiarę „złożoną na Ojczyźnie ołtarzu”. To Symboliczna Mogiła Sybiraków (tuż przy bramie Starego Cmentarza). Sybirackie akta długo owiane były tajemnicą. Sybirackie losy długo zakopane były w lasach dalekiej puszczy, tajgi. Sybirackie historie tysięcy Polaków miały być... wymazane z historii świata. Przemówiły jednak wraz z dziejową odwilżą. Niedawno także w Jarosławiu... „przemówiły”. Za sprawą starań Wojewódzkiego Oddziału Związku Sybiraków z/s w Jarosławiu wzniesiono pomnik — Symboliczną Mogilę Sybiraków. Ostra i twarda bryła Mogiły — jak podarowane Ojczyźnie życie tych, co w bydlęcych wagonach jechali do „stepowego raj”... i już nie powrócili. Poświęcenie symbolu wyciskało łzy. Szczególnie u tych, którzy przez przeszło pół wieku w sercu nosili zestańcze tajemnice, a gród ziemi z kazachskich lasów doglądali jak rodzinnych talizmanów. Do apelu na niebieskich poloninach stanęli wówczas ci, co przez „Lubiankę, przez las katyński nie zdążyli do niepodległej”. Mają oni swój udział ... w demokratycznym porządku tego świata.

(gras)
Fot. Grażyna Stopa

Konferencja geodezyjna

W jarosławskim hotelu — restauracji „Hetman” odbyła się kurso-konferencja zorganizowana przez geodetów dla geodetów. Organizatorem była **Krajowa Izba Geodezyjna z/s w Warszawie**. „Na miejscu” organizatorsko czuwał **Jan Poleć**, prowadzący własną firmę geodezyjną, inicjator wielu cennych przedsięwzięć lokalnych (nie tylko geodezyjnych).

Tematem dwudniowego spotkania geodetów z terenu Podkarpacia (głównie dawnego Przemyskiego) była aktualna sytuacja w administracji geodezyjnej. Wiodącą sprawą było „miejsce administracji geodezyjnej na tle nowego podziału administracyjnego” oraz „podziały działek i związana z tym otoczka prawna”. Jarosław (i okolice), teren Podkarpacia to obszar nasycony firmami geodezyjnymi. Są to jednak małe firmy, kilkuosobowe. Często nie mogą one udźwignąć ciężaru np. składek członkowskich Krajowej Izby Geodezyjnej. Stąd inicjatywa, by w nowym województwie utworzyć Podkarpacką Izbę Geodezyjną — wyjaśnił nam J. Poleć. (Dla zobrazowania geodezyjnej koniunktury można „sypnąć” takimi przykładami: na Śląsku, w centrum kraju firmy geodezyjne — w tym także prywatne — zatrudniają średnio trzydzieści osób, zaś w rejonie Podkarpacia to trzy do pięciu osób). Uczestniczący w spotkaniu wysłuchali cennych opinii merytorycznych **Bogdana Grzechnika** i **Zenona Marca** (autorów publikacji książkowych m.in. o podziałach, rozgraniczeniach, mapach do celów prawnych). Obecny był również przedstawiciel Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jarosławskie spotkanie było jednym z trzech (drugim z kolei — pierwsze było w Gdańsku), jakie Krajowa Izba Geodezyjna zaplanowała na rok bieżący.

(gras)

Takie mają się zdarzały...

...w historii Jarosławia, kiedy swój kunszt prezentowały orkiestry dęte. Były to orkiestry wojskowe, cywilne, były i szkolne. Przez wiele lat „trąbiły” jarosławianom marszowe „kawałki”.

Tegoroczne obchody rocznicowe „Konstytucji 3 Maja” uświetniła **Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy Towarzystwie Muzycznym w Jarosławiu**. Nawiązując do dobrej tradycji lat dawnych, w październiku ub. roku, powstała inicjatywa utworzenia orkiestry... właśnie dętej. Inicjatywa „zrodzona” w twórczym środowisku Towarzystwa Muzycznego natychmiast przybierała kolejne formy „wzrastania”. A rosła szybko! Już w okresie świąt Bożego Narodzenia zagrała pierwsze akordy kołędowe. Z trema, niektórzy bez stuprocentowego przekonania do instrumentów dętych, zagrali wówczas dla rodziców. Oklaski na stojąco zdopingowały wówczas wszystkich: młodych, chętnych uczniów i uczennice jarosławskich szkół podstawowych i średnich oraz instruktorów i działaczy Towarzystwa Muzycznego. Nie bez znaczenia jest postawa Zarządu Miasta Jarosławia i osobiste zaangażowanie burmistrza **Jerzego Matusza**. Zarząd Miasta zdecydował o finansowaniu edukowania i podstawowego wyposażenia kilkudziesięcioposobowej orkiestry. Półroczne „dmuchanie orkiestrantów”, ciężka praca instruktorów, organizacyjna pomoc wielu ludzi — w tym także rodziców dzieci i młodzie-

ży grającej w orkiestrze — dała wspaniały rezultat. A przekonać się o tym mogli wszyscy, którzy w czasie „majówki” zajęli na stadion szkolny, uczestniczyli w religijno-patriotycznej uroczystości w jarosławskim kościele pw. Królowej Polski i przy pomniku upamiętniającym podjęcie pierwszej demokratycznej ustawy zasadniczej w 1791 r.

Taki maj się zdarzył...

Sześćdziesiąt osób — tyle obecnie gra w orkiestrze — w pięknych czerwono-granatowo-białych strojach, błysk instrumentów w wiosennym słońcu, błysk w oczach wszystkich (imiennych i bezimiennych) świadomych posiadania w tym przedsięwzięciu swojej cegiełki... Poza głównym sponsorem finansowym nie można pominąć wsparcia i pomocy rodziców. Ich troska o „efekt końcowy” udzielała się wszystkim, a pociechy dopingowała do pracy. Trudno nie podkreślić roli szefostwa Towarzystwa Muzycznego: **Elżbiety Dąbrowskiej (prezesa)** i **Bogusława Pawłaka (wiceprezesa)**. Kapelmistrz orkiestry **Stanisław Baryła** trud nauczania młodzieży wpisze ... w ry-

zyko zawodu nauczycielskiego. Pomagał mu (i pomagają) instruktorzy: **Franciszek Lotycz**, **Henryk Przytocki**, **Edward Lis**. Trud organizacyjny, finansowy przybrał piękny kształt — zaowocował jarosławską orkiestrą dętą, która pewnie (niczym wytrawny zespół muzyków) zagrać potrafi Mazurka Dąbrowskiego, Marsz Czwartaków, wiązankę amerykańskich utworów marszowych... To na początek, na dobry początek (tego już dowiedli). Młodzi członkowie orkiestry chcą ćwiczyć inne „kawałki”. Pełni podziwu dla ich zaangażowania nauczyciele i organizatorzy muszą więc myśleć przyszłościowo. Tuż po pierwszym, świątecznym koncercie przymierzają się do organizowania letniego wyjazdu członkom orkiestry. Wakacje winni mieć przyjemne (zasłużyli na to) i pracowite (sami się o to upominają). Tego ciężaru finansowego nie udźwignie Towarzystwo (jest instytucją niedotowaną). Liczy zatem na zrozumienie władz samorządowych, powiatowych. Liczy (i będzie pamiętała przy okazji koncertów) na życzliwość wszystkich, którym dziecięcy zapał i trud nie pozostaje obojętny.

(gras)
Fot. Bogusław Pawlak

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W JAROSŁAWIU
siedziba: JAROSŁAW ul. SŁOWACKIEGO 2
tel. (0-16) 621-63-69 numer konta bankowego
BANK SPÓŁDZIELCZY W JAROSŁAWIU 3116-2706-11



LOB-BUD

Przemyśl
ul. Jasińskiego 56
tel./fax 678-92-54

oferuje w cenach producenta:

- SZWEDZKIE BLACHY DACHÓWKOWE I TRAPEZOWE oraz ORYNNOWANIE firmy LINDAB cięte na wymiar
- bramy garażowe Hörmanna i napędy
 - papa izolacyjna, nawierzchniowa, termozgrzewalna

ponadto:

— cegły — cement — wapno — pustaki — styropian — wełna — masy izolacyjne — oraz inne materiały — BETONIARKI

Sprzedaż ratalna bez poręczycieli! Zapraszamy!

Bogmat

Przemyśl, ul. Mickiewicza 28
tel. 678-65-62

- ☐ stolarka okienna i drzwiowa w cenach producenta
- ☐ drzwi wewnętrzne i zewnętrzne profilowane, sosna, okleina dąb
- ☐ docieplenie, kleje, zaprawy w cenach producenta

☐ panele podłogowe, ścienne MDF, PCV renomowanych firm

☐ blachy ocynkowane i powlekane cięte na wymiar (trapezowane, płaskie, dachówkowe)

☐ akcesoria oraz inne materiały budowlane i wykończeniowe

SPRZEDAŻ RATALNA

GW-057/10

PHU „CHEMOFARB” s.c.
37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3,
tel. 675-00-22

oferuje

szeroką gamę materiałów budowlanych i wykończeniowych renomowanych producentów:

- ✧ lakiery
- ✧ zaprawy klejące do glazury
- ✧ farby wewnętrzne i zewnętrzne
- ✧ szpachle ☐ cementy
- ✧ zaprawy wodoszczelne
- ✧ przybory malarskie

Atrakcyjne ceny — rabaty!

Zapraszamy codziennie
w godz. 7 — 17
w soboty w godz. 7 — 14

Biuro Turystyczne
BUDGET — TRAVEL

37-700 Przemyśl, Rynek 4, tel. (016) 678-75-30,
kom. 0601406863

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Oferujemy profesjonalną i kompleksową obsługę w zakresie:

- realizacji zamówień zakładów pracy i instytucji na wycieczki krajowe i zagraniczne
- kolonie i obozowiska młodzieżowe
- wycieczki szkolne krajowe i zagraniczne
- przewozy autokarowe

Zapewniamy atrakcyjny program

Sklep *Canasta* w Przemyślu, ul. 3 Maja 2

poleca

meble z rattanu

W SPRZEDAŻY TAKŻE:
OBUWIE — superceny! TKANINY, POŚCIEL
ODZIEŻ — 20 % taniej!!!
WYROBY Z WIKLINY, GALANTERIA SKÓRZANA

SEAT **Motozbyt**

DNI OTWARTE

W dniach 10 — 23 maja 1999 r.
przy zakupie dowolnego modelu

2 rowery górskie + bagażnik

GRATIS

Zapraszamy w godz. 8 — 17
sobota, niedziela 8 — 15

Motozbyt Przemyśl, ul. Lwowska 24
tel. (016) 675-08-00, 675-07-00

„SALON WENECJA”

Przemyśl, Tarnawskiego 6
tel. 678-64-04

- sprzedaż i wymiana opon ● wymiana oleju ● klocki hamulcowe — montaż ● Przy zakupie u nas

USŁUGA GRATIS!!!
ZAPRASZAMY

poniedziałek - piątek w godz. 8-17
sobota 8-14

GP-008/14

bimat 2...

Przemyśl, ul. Lwowska 37 (teren Faniny)
tel. 675-01-40, 0601917096
czynne 8.00 - 16.00
sob. 8.00 - 13.00

1. Płyty gipsowo kartonowe NORGIPS (profile, gipsy, szpachle) 17,00 zł (9,5 mm) i 17,82 zł (12,5 mm)
2. Pełny asortyment materiałów WKiZB „ATLAS” (klej ATLAS — 18,20 zł)
3. Pełny asortyment materiałów CERESIT
4. Materiały systemu dociepleń budynków ATLAS STOPPER (kleje do styropianu, siatki, tynki, profile)
5. Termoizolacje z wełny szklanej i mineralnej z atestem
6. Styropian do dociepleń w płytach STYROPOL, ORGANIKA M15(FS12) — 85,00 zł, M20(FS15) — 105,00 zł
7. Narzędzia i akcesoria glazurnicze
8. Masy uszczelniające
9. Emulsje budowlane
10. Farby

GIĘPEŁY DOM ...

GP-008/14

Firma „PRYZMAT”
NIERUCHOMOŚCI

Przemyśl plac Na Bramie 8, pok. 11
Tel. (0-16) 678-67-69 dom. (0-16) 670-15-09

Mieszkania — Domy — Lokale — Działki
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM
Ciekawe oferty — Korzystne transakcje

- **DOMY:** Zasanie — kamienica do remontu za 180 tys. zł; **Kazanów**, rozpoczęta budowa za 60 tys. zł; **Pralkowce** dom na pensjonat za 200.000; **Orly** jednorodzinny za 115 tys. zł.
- **DZIAŁKI:** Przemyśl: Winna Góra — 14 arów za 95 tys. zł; Zielonka — 41 arów za 50 tys. zł; B. Śmiałego — 23 ary za 150.000; **Orly** — 11 arów za 11.000, przy E-4; **Hurko** — 79 arów za 40.000; **Maćkowice** — 22 ary + 1,5 ha lasu za 20.000;
- **MIESZKANIA:** stare budownictwo 60 m², za 60 tys. zł (centrum).
- **LOKALE:** 50 m² za 90 tys. zł

Oferujemy gotowe projekty domów jednorodzinnych

OGŁOSZENIA DROBNE

ZDROWIE

lek. med. Jerzy CHMIELEWSKI
SPECJALISTYCZNY ORTOPEDYCZNY
GABINET LEKARSKI
GABINET MEDYCZYNY PRACY

CZYNNY pn. wt. czw. pt. 15.30 — 17.30
Przemyśl, ul. Wałowa 1
tel. 678-70-98, dom. 678-28-20

GP-040/22

LABORATORIUM ANALIZ KLINICZNYCH

PEŁNY PROFIL BADAŃ
Czynne poniedz. — piątek godz. 7 — 18,
sobota godz. 7 — 13

PRZEMYŚL, ul. WAŁOWA 1
tel. 678-79-73.

GP-041/22

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. stom. Cecylia BARAN
przyjmuje: wtorek od 9.00
środa od 15.00
piątek od 9.00

Przemyśl, ul. Katedralna 5,
tel. dom. 670-61-87.

GP-044/22

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH
mgr Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ

- Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
- Wizyty domowe ● EKG

Czynne codziennie 7 — 17
sobota 7 — 13

PRZEMYŚL, ul. WODNA 2
tel. 678-87-67.

GP-048/22

SPECJALISTA CHOROÓB PŁUC
INTERNISTA

lek. med. Piotr DOBOSZ
Przemyśl, ul. Wodna 2 (laboratorium)
wtorki, piątki 16 - 17
tel. 678-87-67

WIZYTY DOMOWE

GP-053/22

SPECJALISTA REUMATOLOG
INTERNISTA

lek. med. Marek POSPIESZIL
Przemyśl, ul. Wodna 2 (laboratorium)
poniedziałki, środy 16 — 17
tel. 678-87-67

WIZYTY DOMOWE

GP 070 / 12

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU

Jan M. WITKIEWICZ
poniedziałki, środy 15.30 — 18.00

„ESKULAP” PRZEMYŚL
ul. Poniatowskiego 25
Tel. 670-23-85

— pełny zakres badań okulistycznych
— soczewki kontaktowe

GP-071 / 24

GABINET UROLOGICZNY

Adam BALICKI
SPECJALISTA UROLOG

wtorki, piątki od godz. 15.30 - 17.00
PRZEMYŚL, Św. Jana 13
(LABORATORIUM)
tel. kom. 0604-518-267

GP-059 / 24

LABORATORIUM ANALITYKI LEKARSKIEJ
Z GABINETEM
INTERNISTYCZNO-HEMATOLOGICZNYM

BADANIA LABORATORYJNE
KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE

czynne: pon. — piątek 7 — 9, 16 — 18
sobota 8.00 — 9.00

Gabinet lekarski: pon., środa 16 — 18

PRZEMYŚL, ul. Św. Jana Nepomucena
13 / 10, tel. / fax (016) 670-45-07
(016) 670-42-70

GP-060 / 24

USŁUGI

HURTOWNIA AKUMULATORÓW.
Części do ciągników i maszyn rolniczych, w tym T-25A „Władymirec”.
Sprowadzamy części na zamówienie klientów.

Zapraszamy
POM-MEX, Przemyśl, ul. Jasińskiego
49, tel. 678-96-65, w godz. 7 — 16.

GW-010/10

ZAPRASZAMY indywidualnie i grupowo w atrakcyjne rejony **ALP-TYROLU**. Zapewniamy profesjonalną obsługę, atrakcyjne rabaty, polskojęzycznych przewodników.

KONTAKT: 0043-512-341-670,
kom. 0601 793 504. GP-022/13

GAŚNICE — przeglądy, remonty, legalizacja „GAZPOŻ”. **Przemyśl, Dworskiego 15,** tel. (016) 675-04-50, 678-68-74. GW-056/7

NAPRAWA TELEWIZORÓW.
675-00-59. G-031/20

RÓŻNE

AUTA powypadkowe kupię.
Tel. 0604-228-214,
do remontu — tel. 0604-846-202,
spalone — 0604-522-334,
skorodowane — 0604-235-892.

G-067 / 5

WYNAJMĘ lub **SPRZEDAM** pół domu samodzielne z działką w **Przemyślu-Zasanie**. **Wiadomość: tel. (016) 678-83-60** od 9 do 16. GP-062 / 5

PROSTE CHALUPNICTWO. Adresowanie. **Barbara Stawarz, Ubieszyn 70, 37-204 Tryńcza.** G-072

SPRZEDAM — OPEL ASTRA 1,4 MPI 82 km, bordo (1995 rok). **Tel. 678-98-44.** G-073 / 2

DO WYNAJĘCIA 3 pomieszczenia ok. 70 m² na biura (dwa wejścia) na I piętrze w budynku przy Jagiellońskiej 21 w Przemyślu. **Tel. 678-25-65** od godz. 12 — 18. G-074

DO SPRZEDANIA: lokal użytkowy 122 m kw. w podpiwniczeniu budynku mieszkalnego przy ul. Dworskiego w Przemyślu. **Tel. 675-09-42.** G-075

SPRZEDAM mieszkanie w Przemyślu. **Tel. (016) 670-10-28** G-076

Czytelnicy wybierają publikację tygodnia.
Kupony raz w miesiącu wezmą udział w losowaniu nagrody. Kartki pocztowe z nazwiskiem i adresem prosimy nadsyłać do redakcji.

KUPON nr 2/V

Tytuł publikacji

.....

Nazwisko autora

.....

.....

Ogłoszenia drobne
tel./fax 675-10-10



W „zetenteku” przyjmują do pracy!

„Gniewczyzna” na prostej

Podczas gdy w wielu zakładach pracy regionu trwają bądź szykują się, niestety, kolejne redukcje załóg, w podprzeworskiej Gniewczyźnie, w pierwszych dniach bm., przyjęto do pracy 18 osób, a niewykluczone, że wkrótce pojawią się w ZAKŁADACH NAPRAWCZYCH TABORU KOLEJOWEGO „GNIEWCZYNA” S.A. kolejni fachowcy.

Po kilku latach okresowych perturbacji, powodowanych m.in. „targami” o środki z budżetu państwa na modernizację taboru towarowego PKP, gniewczyńskie zakłady wyszły wreszcie na prostą, zdobywając w swojej branży coraz mocniejszą pozycję. Spora to zasługa zasadniczej zmiany strategii firmy, która na przestrzeni kilku lat, czując „pismo nosem” (nasz akces do Unii Europejskiej zmusi PKP do generalnej modernizacji taboru), przekształciła się z zakładów typowo naprawczych w producenta nowoczesnego, spełniającego najwyższe kryteria taboru towarowego. Co więcej, we współpracy z zielonogórskim „Zastalem” oraz ZNTK w Ostrowie Wielkopolskim, gniewczyńnianie utworzyli konsorcjum, grupujące firmy z rodzimym kapitałem, dzięki czemu stali się atrakcyjnym i wiarygodnym partnerem nie tylko dla PKP, ale i odbiorców zagranicznych.

Aktualnie w Gniewczyźnie trwają przygotowania do realizacji finalizowanego już wielkiego kontraktu z PKP, które zamówią... **4,5 tysiąca 60-tonowych wagonów** (do przewozu m.in. węgla, kruszywa) niezbędnych kolejarzom do realizacji dostaw eksportowych — wagonów dotychczas dzierżawionych za ciężkie pieniądze od kolei niemieckich. 400 wagonów rocznie produkowanych w Gniewczyźnie, to praca również dla **kańczuciekiego „Kamaxu”** (zderzaki elastomerowe) oraz **przeworskiej filii WSK Rzeszów**, w której już trwa realizacja zamówienia na pewne podzespoły.

Do końca przyszłego roku gniewczyńska spółka ma **wypełniony portfel zamówień na remonty wagonów** i są perspektywy, aby i ten rodzaj działalności również miał „spokojną” przyszłość.

Wspólnie z partnerem z Ostrowa Wielkopolskiego gniewczyńnianie wygrali **kontrakt na produkcję 60 tzw. wagonów kieszeniowych** do przewozu naczip samochodowych, ale to nie wszystko, bo już wkrótce dzieło fachowców z Gniewczyzny będzie znane za... **kanalem La Manche**, a to za sprawą produkowanych aktualnie **ram wagonowych** — eksportowanych do Niemiec, skąd po „obudowie” pojedą w postaci gotowych już składów kolejowych do Anglii. Pierwszy kontrakt będzie zrealizowany do połowy przyszłego roku, ale niewykluczone, że jeszcze w trakcie jego realizacji pojawią się kolejne zagraniczne zamówienia, gdyż odpowiednie służby nieustannie „drażą” temat — również z myślą o tym, aby w kadrach „Gniewczyzny” mogli pojawiać się nowi ludzie, którym o pracę w okolicy tak trudno.

Prezes „Gniewczyzny” **Jan Szpunar** nie byłby sobą, gdyby nie miał coś w „zanadrzu” — rokującą perspektywę kolejny pomysł, o którym nie chciałby jeszcze mówić, dmuchając — jak to mówią — na zimne. Tak było w poprzednich latach, gdy rokrocznie wiosną pytaliśmy, co ciekawego w jego firmie, tak jest i teraz. Możemy jednak liczyć na to, że w chwili „klepnięcia” kolejnego tematu, będziemy o tym wiedzieć w pierwszej kolejności. To, w pewnej mierze, rewanż za to, że w chwilach trudnych dla gniewczyńskich ZNTK nigdy nie wątpliliśmy, iż obrana przez ich szefostwo strategia rozwoju ma przyszłość, co teraz widać czarno na białym...

Z. BESZ



„Zamknięte”

Na podwórku, tuż przy budynku stojącym na terenie dawnych ogrodów miejskich w Jarosławiu (które od kilku lat straszą pustymi szklarniami) stoi poczciwa „limuzyna”. Ongiś królowa polskich szos „dorobiła się” kartki na przedniej szybie z napisem „zamknięte”.

Tak oto wysłużona „polska syrena po przeróbce” drgnąć nawet nie ma odwagi... Wraz z kartką za szybą postanowiono... zamknąć kawał historii polskiej motoryzacji.

(gras)

AUTO — SZYBY

do wszystkich typów aut zachodnich

- osobowych
- dostawczych
- ciężarowych
- sprzedaż
- montaż
- fachowa obsługa

CENY KONKURENCYJNE

37-700 Przemyśl — Łapajówka 177 (kierunek Medyka przy E-40)
tel. (016) 678-07-13
k. 0604-407-746

Nagroda kwietnia

W plebiscyście czytelników pn. „Publikacja miesiąca” w kwietniu zwyciężyła **red. Barbara Sykała** — autorka artykułu pt. „Tropem Szwajki i Fredry”. Wylosowano kupon nadesłany przez **p. Mariusza Piecucha z Jasionki koło Rzeszowa**. I ten nasz Czytelnik otrzymuje w nagrodę **50 złotych**. Gratulujemy!

HANDLOWA S.C. „DALIA” — SKLEP OGRODNICZY OFERUJE:

- ☆ nasiona krajowe i zagraniczne
- ☆ nawozy
- ☆ narzędzia i sprzęt ogrodniczy
- ☆ artykuły gospodarstwa domowego
- ☆ kosiarki elektryczne i spalinowe

Sprzedaż ratalna

Zapraszamy od 9 do 17
sobota od 9 do 13
37-700 Przemyśl, ul. Opalińskiego 9
tel. (016) 670-71-19

Kodak EXPRESS

Stare na nowe!

odaj stary aparat a przy zakupie nowego
zaoszczędzisz nawet **100 zł**

Regulamin promocji w laboratorium

Przemysł moje miasto - Konkurs fotograficzny

Regulamin w laboratorium

DH ABC Przemysł Sowińskiego 3 tel. 678-61-98

Zapraszamy do reklamy

„Pogranicze” tel./fax 675-10-10

PHU KONSROL s.c.

oferuje:

- ❑ **TANI WĘGIEL** wysokiej jakości 30 tys. kJ, bezpłatny transport.
- ❑ **materiały budowlane**, w tym papy tradycyjne i termozgrzewalne.
- **Przemysł**, „Rampa Burak”, ul. Nestora, tel. **678-68-11**
- **Fredropol**, tel. kom. **0604-325-923**
- **Przemysł**, Jasińskiego 58, tel. / fax **678-55-81**
- **Krasiczyn**, tel. **671-81-20**.

SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW

ATLAS STOPTER
oraz inne wyroby firmy

ATLAS

WYSOKIE RABATY!

poleca
HURTOWNIA ADAM

JAROSŁAW
Widna Góra 78 A
621-23-26

PRZEMYŚL
ul. Batoiego 5
678-94-15

tel./fax

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI HANDLU I USŁUG „BUDREM”

ul. Jasińskiego 56 B
37-700 Przemyśl
tel./fax (016) 678-97-58

Przedsiębiorstwo oferuje:

- ☆ roboty budowlane (budynki mieszkalne)
- ☆ inwestycje
- ☆ remonty elewacji
- ☆ roboty instalacji sanitarnej i elektrycznej
- ☆ sieci zewnętrzne

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

RADIO HOT

HOT

Przemysł 66,89 MHz

37-700 Przemyśl, Wyb. Kościuszki 7C
tel./fax: 016 6703221, 016 6704820

PONIEDZIAŁEK — PIĄTEK
6-10 „Budzikom śmierć”
6.15 Rejonowy Zakład Energetyczny informuje (po bloku reklamowym); 6.30 Porady prawnika; 7.30 Pierwsza czytanka — przegląd prasy; 8.05 Kartka z kalendarza; 8.15 Serwis i serwis sportowy; 8.30 Gość Radia HOT (Daniel Młynarski); 9.05 Emerytura i renty inaczej...; 9.30 Informator kulturalny; 10.00 Pon. i czw. „Prąd nie gryzie”; wt. „Edukacja w nowym wymiarze”; śr. „Cztery kąty”; 10.15-11 Abecadło — konkurs.
11-14
11-11.15 Płyta tygodnia; 11.30 Kabaret; 11.55 „Za pięć dwunasta” — kursy walut; 12.05 Kartka z kalendarza; 12.30 Koncert życzeń; 12.27 RZE informuje; 12.55 „TUPIESZ” (piosenka turystycznych szlaków);
14-17
14-15 Godzina z play-listą; 15.05 Informator kulturalny (powt. z 9.30); 15.30 Machina; 15.55 Kursy walut; 16.00 (pon. i czw.) Prąd nie gryzie; 16.30 Porady prawnika; 16.45 piątek — Etery czne salto w stylu techno (Piotr Marek); 16.55, Tupiesz (powt.), 17.01 RZE informuje

17-18
Wt. HAY; śr. Cudne manowce (poezja, poeci i Hubert Lewkowicz); czw. Gadka-szatka (Daniel Młynarski); pt. Lista Przebojów Radia HOT (Piotr Dracula Bałajan)
18-20
Pon. Magazyn nowości filmowych (Jarek Barański, Piotr Dracula Bałajan, 7x7); wt. Machina; śr. Między niebem a piekłem (Piotr Dracula Bałajan); czw. 18-18.30 Beatlemania Łukasz, pt. Lista Przebojów
20-20.55 Magazyn sportowy (Łukasz Ozga); 20.55 Emerytura i renty... (powt.)
21-23
Pon. Radio Activ (muzyka elektroniczna — Wittek Pawiak); wt. Czwartkowy śmietnik radiowy (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); śr. Klub Jazzowy Radia HOT (Wojtek Kalinowski); czw. Fascynacje Krainą Łagodności (Jarek Barański); pt. Progrysywno-klasyczna podróż muzyczna (Ryszard Pelc, „Rako”).
SOBOTA
6-10 Pychotka (Ewa Pliszka), w tym: 7.00 Mamo, to ja, 8.00 Dwa kwadransy z Panią Domu; 9.30 Kwitnący poranek, kwiaty, bukiet, ogrody; 10-11 Remanent (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); 11-13 Muzyczne nowości (Piotr Bałajan); 13-15 DMC (Ewelina Szczudła).
NIEDZIELA
8-11 Chatka Puchatka (Basia Rodziąnowska, Magda Wojciechowska); 11-12 HAY; 12-13 Gadka-szatka (powt.); 13-15 Niedzielnym magazyn (Łukasz); 13.15 Millenium — audycja o pluskwie millieniowej; 14-15 Konkurs.

TYGODNIK „POGRANICZE”

— KUPON —

Kupon ważny do 25 maja 1999 r.

uprawniający do zamieszczenia ogłoszenia drobnego do 10 słów w tygodniku „Pogranicze” — za kwotę 4 zł, w tym VAT.

Treść ogłoszenia:

Wyłącznie do wiadomości redakcji:

Imię i nazwisko:

Adres; nr tel.

Kupony przyjmowane są w redakcji tygodnika — Przemysł, ul. Mniska 3 oraz w punktach przyjmowania ogłoszeń w Przemysłu.

1. Kiosk przy ul. Piłsudskiego 1 (d. EMPIK)	5. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
2. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (d. Zakł. Rybne)	6. Kiosk przy ul. Jagiellońskiej (przystanek MZK)
3. Kiosk na os. Rycerskim	7. Kiosk przy ul. Grunwaldzkiej (przychodnia)
4. Kiosk na os. Kazanów (przyst. MZK)	



Senatorowie obradowali w Medyce i odwiedzili Polaków na Ukrainie



Powitanie przed szkołą w Strzelczyskach prof. Andrzeja Stelmachowskiego i senator Janiny Sagatowskiej.

Negocjacje trwają zbyt długo

Kiedy dojdzie do skutku budowa nowych polskich szkół w Mościskach i w Strzelczyskach?

— *Nasza obecność tutaj świadczy o tym, że Polska nie zapomina o was* — mówiła do Polaków mieszkających w Mościskach przewodnicząca senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, senator JANINA SAGATOWSKA. 5 maja członkowie komisji wyjechali na Ukrainę, by spotkać się z rodakami mieszkającymi w Mościskach i oddalonej od nich o 7 kilometrów wsi Strzelczyska. W wyprawie wziął również udział pierwszy marszałek senatu, obecnie prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (zajmującego się właśnie Polakami poza granicami), profesor ANDRZEJ STELMACHOWSKI. Celem wizyty senatorów było również staranie się o doprowadzenie do budowy nowych polskich szkół. Dzień wcześniej, na zaproszenie senatora WITOLDA KOWALSKIEGO, w Urzędzie Gminy w Medyce odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji.

Starania o budowę nowych polskich szkół w Mościskach i w Strzelczyskach rozpoczęły się już w roku 1995. Do tej pory nie udało się urzeczywistnić tych zamiarów. Andrzej Stelmachowski mówił podczas posiedze-

nia w Medyce, iż głównym powodem tego, że szkoły jeszcze nie powstały, jest brak woli politycznej ze strony naszych sąsiadów. Chodzi konkretnie o brak takowej woli ze strony władz lwowskich. Z budżetu naszego państwa (bez parytetu samorządów) powstały dwie szkoły z językiem ukraińskim — w Górowie Iławickim i Białym Borze. W trakcie tworzenia są dwie kolejne: w Węgorzewie i w Przemyślu. Nikt nie domaga się tego, by Ukraina odwzajemniała się tym samym. Senatorowie podkreślali, iż zależy im tylko na dobrej woli i pozwoleniu od tamtejszych władz. — *Trzeba doprowadzić do woli politycznej* — mówił Andrzej Stelmachowski, który zaapelował o zasadę wzajemności. Jako przykład powodzenia takich działań wymienił sukces, którym zakończyło się staranie o budowę polskiej szkoły w Gródku Podolskim.

Dzień po obradach w Medyce senatorowie Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą wyruszyli do Mościsk. Dzięki uprzejmości proboszcza jednego z trzech miejscowych kościołów (kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela), księdza Józefa Legowicza, parlamentarzyści mogli się spotkać z Polakami z Mo-

cisk. — *Szkola, do budowy której, krok po kroku, zbliżamy się, będzie służyć podtrzymaniu tradycji polskiej i polskiego języka* — mówiła do nich senator Janina Sagatowska. — *Miarą cywilizacji jest stosunek państwa do mniejszości. W cywilizowanych krajach mniejszościom gwarantuje się prawo do posiadania szkół.* Przewodnicząca komisji senackiej zapewniała też, iż polski parlament stara się pomagać rodakom na wschodzie. Wspomniała o projektach dwóch ustaw — ustawy wprowadzającej Kartę Polaka i ustawy o repatriacji, która umożliwiłaby powrót do ojczyzny wszystkim, którzy udowodniliby polskie pochodzenie. Senatorowie rozmawiali z Polakami z Mościsk o największych ich problemach i potrzebach. *Ludzie tygodniami nie widzą mięsa* — mówił ksiądz Legowicz. — *Rencistki mają po 35 hrywien (ok. 8 dolarów), a za dolara można kupić cztery bochenki chleba.* Prezes Stelmachowski prosił o listę najistotniejszych potrzeb, które Stowarzyszenie, w miarę swoich możliwości, będzie się starało zaspokoić. Poprosił też księży, wokół których koncentruje się życie Polaków na Ukrainie, o to, by sporządzili listy najbardziej potrzebujących, samotnych osób i rodzin wielodzietnych.

Kontrowersje wywołała kwestia wyjazdów polskich dzieci z Ukrainy na kolonie do Polski. Proboszcz parafii w Strzelczyskach, ksiądz Andrzej Rams, wyraził sceptyczną opinię na ten temat. Twierdził, że młodzież przyjeżdża z Polski nieco zdemoralizowana. Jego zdaniem, lepszym rozwiązaniem byłoby dofinansowanie wyjazdów wakacyjnych do powstałych oazowych ośrodków na terenie archidiecezji lwowskiej lub zorganizowanie wakacji w polskich rodzinach. Na odjeździe senatorowie ofiarowali Polakom z Mościsk i pobliskich Strzelczysk upominki w postaci płyt kompaktowych, kaset wideo z polskimi filmami oraz sprzęt do ich odtwarzania. Dzieci otrzymały przybory szkolne i słodycze.

Senatorowie odwiedzili, oczywiście, także polską szkołę. Tam spotkali się z dziećmi, które na przywitanie gości odśpiewały „Apel Jasnogórski”. Szkoła polska w Mościskach jest rzeczywiście w opłakanym stanie i konieczne jest wzniesienie nowego budynku. Jej budowa (a raczej ciągły zastój) była głównym tematem rozmów senatorów z lokalnymi władzami Mościsk. — *Trochę za długo trwają negocjacje w sprawie szkół* — podkreślał znów Andrzej Stelmachowski. — *Chciałbym prosić o wzajemność.* Zarówno mer Mościsk, jak i przewodniczący rady rejonowej deklarowali taką wzajemność. — *Jesteśmy sąsiadami i powinniśmy się*

dzeni przez młodą nauczycielkę, dali popis przywiązania do Polski. Śpiewali polskie pieśni i deklamowali polskie wiersze, choć przecież na co dzień patrzą na wiszącą na ścianie w klasie mapę Ukrainy. Wieś Strzelczyska jest zamieszkała prawie wyłącznie przez Polaków. — *Tu jest tylko kilka rodzin ukraińskich, ale oni też są już prawie Polakami* — mówił jeden z mieszkańców Strzelczysk. Ksiądz Andrzej Rams, proboszcz tamtejszej parafii, pokazał senatorom kościół, obok którego zorganizował mały warsztat stolarski. Ten warsztat daje zatrudnienie i możliwość utrzymania kilku miejscowym ludziom. Ksiądz Andrzej nie urodził się na Ukrainie. Przyjechał do Strzelczysk zaledwie przed ośmiu laty. — *Moja mama ma osiemdziesiąt lat. Była u mnie czterokrotnie. Gdy odwoziłem mamę do domu, mówiła mi: — Synku, ja mam osiemdziesiąt lat, przeżyłam wiele. Ale takiej biedy nie widziałam!*

Senatorowie oglądali też leżące na terenie parafii sanktuarium w Kryświczach. Niedługo była to kaplica pałacu — własności rodziny Stańnickich, którzy przejęli go od Mniszków. Pałac był o tyle osoblwy, iż okalał go park, który uchodził za jeden z najpiękniejszych w Galicji. W czasach komunistycznych zniszczono pałac (pozostała po nim kaplica), a park wycięto. Smutnym tego świadkiem jest kilka samotnych lip, które niegdyś wchodziły w skład uroczego parku. Ksiądz



Z lewej ks. Andrzej Rams — proboszcz parafii w Strzelczyskach. Obok ks. Józef Legowicz — proboszcz parafii w Mościskach.

kochać i wzajemnie sobie pomagać. Janina Sagatowska podkreślała, iż w nowej szkole będą się mogły uczyć dzieci polskie i ukraińskie. — *A Polacy mieszkający tu muszą mieć dwa serca* — mówiła pani senator. — *Jedno dla pierwszej ojczyzny, drugie — dla drugiej.* Po spotkaniu w urzędzie rejonowym senatorowie zostali, w myśl staropolskiej gościnności, podjęci i ugoszczeni obiadem na plebanii przy kościele św. Jana Chrzciciela.

Niezwykle wzruszające było przyjęcie polskich senatorów przez małych uczniów szkoły w Strzelczyskach. Prowa-

Andrzej Rams włożył mnóstwo pracy w to, by przywrócić do stanu używalności kaplicę, która służyła przez lata, jako skład nawozów. Od ośmiu lat rokrocznie kładzione są na ścianach wapienne tynki. Taki tynk wyciąga ze ścian i wchłania jak gąbka substancje chemiczne. Wtedy zbija się go i kładzie nowy. To podobno skuteczna metoda pozwalająca zupełnie oczyścić ściany obecnego sanktuarium. Tuż przy sanktuarium ksiądz proboszcz wznosi nowy budynek, który ma posłużyć do organizacji rekolekcji, dni skupienia, a także, jako miejsce nauczania. W nowej budowlu, według zamierzeń, znajdzie się także apteka, izba chorych i coś w rodzaju przytulku dla najuboższych. Tam też ksiądz Rams zamierza zorganizować szkołę kroju i szycia dla dziewcząt.

Krótką wizytą w okolicach położonych bardzo niedaleko Mościsk można dostrzec, jak wielkie są potrzeby Polaków, którzy mieszkają za wschodnią granicą. Senatorowie byli pod dużym wrażeniem tego, co ujrzeli. Deklarowali chęć doprowadzenia do końca budowy szkół. Lokalne władze Mościsk wyrażały pozytywny stosunek do tego przedsięwzięcia. Potrzebna jest tylko pełna akceptacja władz lwowskich. Być może, uda się taką uzyskać po szczycie prezydentów, którzy spotkają się za kilka dni właśnie we Lwowie.

Hubert Lewkowicz
Fot. Robert Jankowiak



Uczniowie szkoły polskiej w Mościskach.



Mieszkańcy Strzelczysk.



Działka cały rok



MAJ

„Deszcze majowe — czyste złoto
Człek pospiesz się z robotą”

Warzywa dyniowate

Warzywa dyniowate — ogórek, dynia, cukinia, patison pochodzą ze strefy klimatu ciepłego i dlatego też lubią ciepło. Możemy je więc uprawiać w gruncie dopiero po ostatnich przymrozkach czyli od połowy maja.

Warto wiedzieć, że niegdys używano orzeźwiającego soku z ogórka, jako środka lekko przeczyszczającego, a stosowany do przemywania skóry, łagodzi podrażnienia, m.in. lekkie oparzenia słoneczne. Natomiast wywar z nasion ogórka jest skutecznym przy lekkim kaszlu.

Mięszk owoców dyni może być stosowany do okładów łagodzących skutki oparzeń. Nasiona dyni zmiażdżone i utarte z cukrem lub miodem są bardzo dobrym lekiem przeciwko robakom przewodu pokarmowego.

● **OGÓREK należy uprawiać w miejscach osłoniętych od wiatru i o wystawie południowej.** Wymaga on dużo wody w glebie i wysokiej wilgotności powietrza. W czasie suszy tworzy się mniej kwiatów żeńskich, z których powstają owoce, zawiązki opadają, a pozostające owoce gorzknieją. Ogórek najlepiej udaje się na oborniku lub kompoście stosowanym w ilości 30 kilogramów na 10 m². Nawożenie organiczne uzupełniamy nawozami mineralnymi w postaci mieszanek nawozowych wieloskładnikowych. Glebę pod ogórki głęboko przekopujemy. **Rosną dobrze po wszystkich warzywach.** Dobrym przedplonem dla nich jest szpinak wysiewany w jesieni i zbierany wiosną. **Ogórki siejemy rzędowo, zachowując między rzędami odległość około 80 cm.** Po ukazaniu się wschodu (ok. 8 dni po siewie) przerywamy zbyt gęsto rosnące rośliny, pozostawiając je w rzędzie w odstępach 10 — 15 cm. Przy przerywce nie wrywamy siewek, aby nie uszkodzić korzeni pozostałych roślin, lecz ucinamy je paznokciami lub zyletką tuż nad ziemią. **Jeżeli chcemy przyspieszyć zbiór ogórków, proponuję rozłożenie włókniny lub folii perforowanej „na płask” na obsianym już zagonie przez 3 — 5 tygodni, tj. do wytworzenia przez rośliny**

4 — 6 liści. Folię usuwamy z zagonu w dzień pochmurny, ale ciepły, aby gwałtowna zmiana warunków środowiska nie zaszkodziła roślinom. Inną metodą, prowadzącą do uzyskania wczesniejszego owocowania, jest ściółkowanie, które podnosi temperaturę gleby a zarazem zapobiega parowaniu jej powierzchni. Ściółkować możemy słomą rozdrobnioną, trocinami lub czarną folią. Pamiętajmy, że w czasie suszy podlewamy ogórki, lecz w taki sposób, aby nie moczyli liści. Choroby ogórków zwalczamy biopreparatami lub innymi środkami nieszkodliwymi dla środowiska.

● **DYNIA jadalna.** Wije się po podłożu i tworzy ogromne parokilogramowe owoce. Ich miąższ jest pomarańczowobrazowy. Można zrobić z nich słodko-kwaśne pyszności, dżem, jarzynkę lub typową w okresie zimowym zupę z dyni. Są też gatunki małej dyni jadalnej. Dynie mają wysoką wartość odżywczą. Dynia osiąga dojrzałość po ok. 140 dniach od siewu. Z odmian polecam: MELO-NOWA ŻÓŁTA, BAMBINO lub AM-BAR. Uprawa dyni i wymagania glebowe takie same jak dla ogórków z tym, że siejemy ją punktowo.

● **CUKINIA I PATISON** — uprawa ich nie jest trudna. **Potrzebują słonecznego i dobrego nawożenia.** Mogą rosnąć na glebach słabszych, ale wtedy muszą być obficie nawożone. Jedną roślinę zajmuje 1 m². **Nasiona siejemy gniazdowo po dwa, trzy ziarenka. Siał można do połowy czerwca.** Po wysiewie miejsca siewu nasion przykrywamy folią. Polecam odmiany cukini: ASTRA, SORAYA i NIMBA, która jest szczególnie bogata w witaminę C. Warzywa te mogą rosnąć przy drogach, ponieważ w owocach nie odkładają się metale ciężkie. Z odmian patisona polecam odmianę DISCO i GAGAT. Największą wartość jadalną (kruchy miąższ) mają owoce jeszcze nie wyrosnięte o średnicy 5 — 10 cm. **Owoce cukini są najsmaczniejsze, gdy mają do 20 cm długości a na wierzchołku owocu jeszcze okwiat.**

● **MELON.** Jego owoce są soczyste i słodkie. Posiadają dużo witamin i związków mineralnych, a najbardziej występuje w nich potas, dlatego polecam go sercowcom. Warzywo to uprawia się z rozsady przygotowanej w ciepłym pomieszczeniu. W handlu na zieleniaku można kupić rozsady odmiany MELBA lub OLWIN, którą wysadza się na stałe miejsce do gruntu na początku czerwca, przeznaczając 1 m² gruntu na dwie rośliny. Pielęgnacja melona polega na podlewaniu i systematycznym nawożeniu roślin, które rozpoczyna się po miesiącu od posadzenia roślin i trzeba je powtarzać co 10 dni. Pamiętajmy, aby odciąć czubek pędu, gdy roślina wypuści 4 liście. Melony będą wtedy lepiej owocować.

MaG

Fot. Archiwum



Wykorzystanie komputera w pytaniach i odpowiedziach

Celem tej rubryki jest upowszechnianie elementów wiedzy informatycznej połączone z poradami dotyczącymi racjonalnego wykorzystania komputera.

Biorąc pod uwagę fakt, że czytelnikami są zarówno początkujący, jak i zaawansowani użytkownicy komputerów zdecydowano się na sprawdzony w dydaktyce sposób porcjowania przekazu informacji w postaci numerowanych pytań i odpowiedzi.

Taki układ kompozycyjny podyktowany jest również różnorodnością omawianej problematyki, łatwością odwoływania się do już prezentowanych zagadnień, ich doborem i aktualizacją w miarę pojawiających się pytań i uwag, które można przysyłać bezpośrednio do Redakcji lub do podanej skrzynki internetowej.

Wszystkie występujące w tekście znaki są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli. Autor oraz Redakcja dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tym opracowaniu informacje były rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności za naruszenie praw patentowo-autorskich ani za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania zawartych tu informacji.

25. Jak usunąć głośnik z paska zadań?

W przypadku, gdy rzadko regulujesz głośność dźwięku korzystając z ikony głośniczka umieszczonej na pasku zadań, poprzestając na regulowaniu dźwięku w urządzeniu (np. wieży) podłączonym do Twojej karty dźwiękowej, możesz usunąć ikonę głośniczka z paska zadań:

- kliknij menu Start, wybierz „Ustawienia”, a następnie „Panel sterowania”,
- uruchom moduł „Multimedia”,
- wyłącz wyświetloną pod zakładką „Audio” opcję „Pokaż wskaźnik głośności na pasku zadań”.

26. Jak zmienić wielkość ikon?

Jeżeli rozmiar ikon na pulpicie wydaje Ci się nieodpowiedni, jest dość prosty sposób na zmianę tego stanu. W tym celu wykonaj następujące kroki:

- prawym klawiszem myszki kliknij Pulpit (nie ikonę!),
- z rozwiniętego menu kontekstowego wybierz opcję „Właściwości”,
- w otwartym oknie wybierz zakładkę „Wygląd”, a następnie z listy „Element” wybierz „Ikona”,
- teraz możesz wybrać wielkość ikon podając wartość w polu „Rozmiar”,
- podgląd wprowadzonych zmian uzyskasz klikając przycisk „Zastosuj”,
- po uzyskaniu odpowiedniego ustawienia, kliknij „OK”.

27. Jak zmieniać odległość pomiędzy ikonami?

W podobny sposób możemy zmodyfikować odległości pomiędzy ikonami:

- w oknie „Właściwości: Ekran” (jak uzyskać to okno — porada wyżej) wybierz zakładkę „Wygląd”,
- z listy element wybierz „Rozmieszczenie ikon (pionowe)” lub „...”(poziome)”,
- aby od razu widzieć wprowadzane zmiany po kliknięciu przycisku „Zastosuj” pamiętaj, aby w menu kontekstowym Pulpuitu wybrać opcję „Autorozmieszczanie”,
- reguluj wartość w polu „Rozmiar”, a po uzyskaniu odpowiedniego efektu kliknij OK.

28. Czy można dodać aplikację do menu „Wyślij do...”

Każda ikona w systemie Windows 95/98 ma swoje menu kontekstowe (uzyskiwane prawym

przyciskiem myszy). Wśród opcji znajdujących się w menu kontekstowym plików i katalogów znajduje się opcja „Wyślij do...” Umieszczone tam standardowo opcje mogą być niewystarczające. Opcję „Wyślij do...” można wykorzystać np. do otwarcia danego pliku (dokumentu) w innym programie niż ten, z którym został skojarzony. Przykładowo plik graficzny może być skojarzony z przeglądarką graficzną, ale w przypadku gdybyśmy chcieli edytować taki plik np. za pomocą Neopainta czy Photoshopa, musielibyśmy najpierw uruchomić program, a następnie otworzyć wybraną grafikę. Proces ten można znacznie skrócić dodając do menu „Wyślij do...” skrót do wybranej aplikacji:

- z menu „Start” wybierz „Eksplorator Windows”,
- w Eksploratorze odszukaj folder „Send To”; znajduje się on w folderze „Windows”,
- naprowadź kursor myszki nad zawartość tego foldera i kliknij prawym przyciskiem myszy,
- z menu kontekstowego wybierz „Nowy Element” } „skrót”,
- w oknie „Utwórz skrót” wpisz polecenie (wraz ze ścieżką dostępu, np.: c:\programy\photoshp.exe) uruchamiające program lub — jeżeli nie pamiętasz ścieżki bądź nazwy programu — kliknij „Przeglądaj” i odszukaj potrzebną aplikację,
- ostatni etap to podanie nazwy skrótu. Może być ona dowolna, jednak powinna kojarzyć się z aplikacją, do której się odwołuje; po wykonaniu tych działań kliknij „Zakończ”; zamknij też Eksploratora,
- efekt jest widoczny — nowa, przydatna opcja w menu „Wyślij do...”.

29. Czy można wyłączyć autostart CD?

Tak. W przypadku, gdy do napędu CD-ROM zostanie włożona płyta, Windows automatycznie odczytuje jej zawartość, szukając skryptu „Auto-start.inf” i, gdy są w nim zdefiniowane programy, to je niezwłocznie uruchamia. Opisaną tu funkcję można wyłączyć w następujący sposób:

- kliknij prawym przyciskiem myszy ikonę „Mój komputer”,
- z menu kontekstowego wybierz „Właściwości”,
- w oknie „Właściwości System” wybierz zakładkę „Menedżer urządzeń”,
- na liście urządzeń odszukaj „CDROM”, rozwiń kategorię klikając na „+”, a w następnej kolejności zaznacz Twój CD-ROM i kliknij przycisk „Właściwości”,
- w okienku właściwości CD-ROM-u wybierz zakładkę „Ustawienia” i zlikwiduj (odznacz) ustawioną opcję „Automatyczne powiadomianie...”
- po zatwierdzeniu zmiany kliknięciami na „OK” system wykona restart, a po ponownym włożeniu płyty do napędu CD nie będzie ona już automatycznie uruchamiana.

Henryk Lasko

e-mail lasko@kki.net.pl





Jak wygląda sytuacja osób niepełnosprawnych powszechnie wiadomo. Niezbyt wiele słychać o nich w parlamencie i na szczeblach lokalnych, a o systematycznym usprawnianiu i leczeniu nawet trudno im marzyć.

Większość z nich bieduje i z płaczem odchodzi z aptek, bowiem nie stać ich na zakup stale drożejących i pełnopłatnych leków, a skorzystanie z sanatorium staje się luksusem.

W bardzo jeszcze niedostatecznym stopniu likwidowane są liczne bariery, uniemożliwiające inwalidom podejmowanie satysfakcjonującej, czy nawet jakiegokolwiek pracy, pozwalającej poprawić skromny budżet i kondycję psychiczną.

Istnieje niewiele instytucji, które rzeczywiście chciałyby pomóc osobom niepełnosprawnym, a niewątpliwie należy do nich **Towarzystwo Walki z Kalectwem, którego oddział przemysłowy, mający siedzibę przy ul. Barskiej 15, założony został w 1977 r.**

Stowarzyszenie, które pomaga

Jego podstawowym celem jest opieka nad dziećmi i młodzieżą upośledzoną w różnym stopniu, osobami autystycznymi, głuchymi i niedosłyszącymi, niewidomymi i niedosłyszącymi, ze schorzeniami narządu ruchu, z zaburzeniami emocjonalnymi, epileptykami, diabetykami, inwalidami zagrożonymi patologiami społecznymi itp.

Podopiecznych tych, korzystających z różnych form pomocy, **zarejestrowanych jest ok. 1500.**

Jedną z form współpracy z podopiecznymi jest organizowanie turnusów rehabilitacyjnych, za które ponoszą oni tylko częściową odpłatność. Z dwutygodniowych turnusów w Iwonie-Zdroju, Rymanowie, Horyńcu-Zdroju, Muszynie i Polańczyku skorzystało w ubiegłym roku 320 osób, zaś w bieżącym zarezerwowano miejsca dla 600. Odpowiednie umowy zostały już podpisane z sanatoriami.

Dla dzieci najbardziej upośledzonych, z tzw. szkoły życia przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, zorganizowano „zieloną szkołę” w Kalwarii Paclawskiej. Specyficzna atmosfera tamtego miejsca spowodowała, że dzieci tak bardzo się zrelaksowały, iż wzbudziło to zdumienie, a zarazem zachwył ich opiekunów.

Również tam, w czasie wakacji, odbyła się kolonia integracyjna, w której wzięły udział dzieci niepełnosprawne oraz ich rówieśnicy zdrowi fizycznie, pochodzący z rodzin patologicznych.

Regulą jest także organizowanie wyjazdów podopiecznych na regionalne lub ogólnopolskie zawody sportowe i imprezy kulturalne, w których biorą czynny udział, aukcji prac artystycznych, festynów, balów dobroczynnych i wielu spotkań okolicznościowych.

W bardzo miłej atmosferze odbywają się oplatki z częścią artystyczną i przygotowanym przez uczniów poczęstunkiem, zabawy andrzejkowe, Dzień Matki, ogniska, zaś „sprzątanie Ziemi”, wykonywane zawsze z ochotą, sprzyja rozwojowi aktywności społecznej.

Od pięciu lat dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej prowadzone są na krytej pływalni nieodpłatne zajęcia rehabilitacyjne, z których korzysta tygodniowo 90 osób.

W ubiegłym roku zorganizowano również konkurs literacki dla uczniów szkół średnich pt. „Integracja a rzeczywistość”, na który wpłynęło 35 prac.

I właśnie rozwiązywanie problemów integracji, połączone z popularyzacją działań charytatywnych, stanowią kolejne, bardzo ważne zadanie, które realizuje **zarząd Towarzystwa, pod przewodnictwem p. Barbary Guran, bez reszty zaangażowanej w pracę społeczną.**

W roku ubiegłym o działalności Towarzystwa Walki z Kalectwem poinformowano 120 przemysłowych biznesmenów, z prośbą o wsparcie finansowe. Ile osób odpowiedziało na apel, niech pozostanie tajemnicą. Wszystkim nieobojętnym TWK gorąco dziękuję.

Pozyskano również wielu wolontariuszy, pomagających w organizowaniu różnych form pomocy podopiecznym, a dwa bale charytatywne, połączone z aukcjami prac przemysłowych twórców, wzbogaciły nieco fundusze TWK.

Kolejna tego typu impreza: „**Spotkanie z balladą**” w wykonaniu artystów krakowskich, **odbędzie się w przemysłowej hali sportowej 31 maja**, a towarzyszyć jej będzie wystawa i sprzedaż prac wykonanych przez uczestników warsztatów terapii zajęciowej.

Podczas wizyty w Towarzystwie Walki z Kalectwem rozmawiałem o wielu sprawach. O tym, że skomplikowała się procedura ubiegania się inwalidów o dofinansowanie z PFRON, że biurokracja góruje niekiedy nad zdrowym rozsądkiem, jak choćby w sprawie p. Dionizego Majdańskiego z Przeworska, ubiegającego się bezskutecznie o ulgę w zaistalowaniu i korzystaniu z telefonu z uwagi na kalectwo syna, że konieczne są mechanizmy wspierające działalność charytatywną, że niezbędna jest większa aktywność i samoorganizacja osób niepełnosprawnych...

Ale nade wszystko ważną jest wrażliwość społeczna i świadomość, że nawet największy optymista może kiedyś znaleźć się w tragicznej sytuacji i bez pomocy innych życie jego może zamienić się w koszmar. A właśnie na taką pomoc, choćby nawet w niezbyt szerokim zakresie, może liczyć w TWK.

Romuald Boryslawski

Bursztyn, jantar, sukcyinit — znaczy to samo



„Za pierwszych lat nosiły nasze panie duszki paciorki bursztynowe nie złote łańcuszki”

M. Bielski

Stefan Żeromski w swojej książce „Wiatr od morza” tak pisze o bursztynie: „*mała bryła bursztynu wyciekła z łona sosny nieznannej nam i obcej, obok której rosły palmy wszelakiego rodzaju i kształtu, słodkie kasztany, eukaliptus i magnolia, dęby, jałowce i buki. Gdy ciepła ojczyzna bursztynowej sosny z jej morzami zastygła, zziębła i wymarzała pod lodowcem straszliwej grubości, on tylko sam ocalał żywy płyn drzewa zmarłego*”.

Nic nie jest w stanie zakłócić piękna bursztynu, mijają wieki a czar jego nie przemijał, bo czyż jest gdziekolwiek na ziemi drugi taki mineral, na urok którego składałaby się historia starożytna, historia nowożytna, magia i legendy.

Telemach w „Odyssei” Homera mówi o zamku królewskim Menelaosa w Sparcie, którego komnaty wyłożone są złotem, srebrem i bursztynem, zachwyca się również jaśniejącym jak słońce naszyjnikiem wykonanym ze srebra i bursztynu, który otrzymała Penelopa, żona Odysa, od achajskich zalotników. Jak naprawdę wyglądał ów naszyjnik nie wiemy, ponieważ nie ma go wśród światowych zbiorów arcydzieł z bursztynu, Nie zachowała się również bursztynowa komnata z Carskiego Siola — dzieło mistrzów bursztyniarstwa z początku XVIII wieku. Wywiezioną z Rosji w czasie II wojny światowej, schowaną przez Niemców, jest bezskutecznie poszukiwana do dzisiaj, to jak mówią fachowcy nie uzyska ona dawnej świetności, ponieważ jedną z cech bursztynu jest niestalość barwy, która zmienia się przez całe długie lata, od jasnożółtej poprzez pomarańczową, czerwoną i czerwono-brunatną. Ta cecha bursztynu spowodowała to, że zainteresowani nim byli królowie i księżta, dla których nie żalowano tego surowca. To z bursztynu składano wota dziękczynne w sanktuariach — za wygrane wojny, ocalenie życia, świetność państwa i zdrowie.

Ma Polska też swoje sławne bursztyny. W skarbcu na Wawelu przechowywany jest medalion bursztynowy z portretem króla Stefana Batorego, który znaleziono w sarkofagu Anny Jagiellonki. Związany z historią polskich królów jest także bursztynowy puchar Zygmunta III, który na dworze królewskim zwano kulawką, ponieważ nie miał stopy. Na dzień tego pucharu jest wyrzeźbiona podobizna Zygmunta III. Historycy twierdzą, że puchar ten wykonał sam król, który był utalentowany, a swoją twórczość zawsze oznaczał swoim wizerunkiem. Na dworze Zygmunta III istniał zwyczaj a nawet obowiązek, by pijący z tego pucharu spełniali toast do dna. Na Jasnej Górze w Częstochowie, w skarbcu, są unikalne wyroby z bursztynu, które ofiarowano jako wota.

Tajemnice bursztynu

Bursztyn ma swoje tajemnice, które do dzisiaj nie zostały wyjaśnione. Wiadomo, że bursztyny powstawały na przestrzeni 40 milionów lat i, że drzewo było ich początkiem, jednak naukowcy do chwili obecnej nie określili dokładnie, z jakich drzew i żywicy powstał ten przepiękny twór natury. Nie znaleziono odpowiedzi na zasadnicze pytanie, dlaczego te drzewa w nadmiarze żywicowały i co było tego przyczyną. W starożytności uważano, że bursztyn tworzyły niektóre gatunki cedru, zaś botanicy niemieccy, w XIX w., udawadniali, że powstał on z sosny bursztynowej. Mamy XX wiek i badania w tym zakresie są nadal nieukończone. Szeroko dziś prowadzone badania bursztynu w podczerwieni wykazują zasadnicze różnice między żywicami współczesnych gatunków sosen a bursztynem bałtyckim.

Jedną z największych tajemnic, jakich strzeże bursztyn, jest ukryty w nim obraz minionego życia

sprzed 40 milionów lat. Doskonała mumifikacja pajaków, motyli, jętek, szczątków drzew i mchów pozwala po wiekach dokładnie odtworzyć, jak te organizmy wyglądały, z jakich komórek składały się ich narządy i w jakich warunkach w tamtych czasach żyły; bo bursztyn jest obrazem tamtej przyrody podarowanym nam przez nią samą.

Bursztyny nie zawsze są przezroczyste, zależy to od ich struktury wewnętrznej. Zamknięcie w bursztynie powodują pęcherzyki gazu, których tworzenie się jest jego następną tajemnicą. Od wielkości pęcherzyków i ich ułożenia zależą barwy i stopień przezroczystości. Uważny obserwator potrafi w tajemniczym wnętrzu półprzezroczystego bursztynu ujrzeć księżycowe krajobrazy, a artysta stworzyć z nich arcydzieła: potrafi on wydobyć z niego najwspanialsze piękno i urzeczywistnić je w paciorkach, naszyjnikach, bransoletach, szkatułach.

Istnieją również bursztyny całkowicie nieprzezroczyste; są białe albo żółte i mają strukturę piany stałej.

Magia bursztynu

W średniowieczu bardzo modny był bursztyn biały — wierzono, że ma największe właściwości w uzdrawianiu chorych. Marcin Luter otrzymał taki bursztyn od Fryderyka Mądrego — elektora saskiego, jako lekarstwo na kamienie żółciowe.

Współczesna medycyna podchodzi do bursztynu jako leku raczej negatywnie, opierając swoje stanowisko na analizie chemicznej, która poza węglem, wodorem, terpentyną i tlenem nie znalazła w tym pięknym tworze niczego nadzwyczajnego. Zwolennicy leczenia bursztynem, wierzący w jego magiczną i uzdrowicielską moc, są święcie przekonani, że analiza nie potrafi w związku chemicznym dostrzec tego wszystkiego, co w bursztynie nieuchwytnie — i z powodzeniem stosują bursztynowe kuracje. Według ich opinii, mający niewątpliwie właściwości bakteriobójcze i neutralizujące jady wirusowe, bursztyn pomaga w leczeniu niektórych chorób, np.: grypy, zapalenia oskrzeli, astmy oskrzelowej, chorób tarczycy. Stosując kurację bursztynową należy codziennie rano do szklanki herbaty dodać trzy krople nalewki bursztynowej. Ulgę, na przykład przy bólach głowy czy niedomaganiach serca, przynosi nacieranie bolących miejsc nalewką a w razie jej braku — zwykłym kawałkiem bursztynu.

Przepis na nalewkę przekazał mi stary rybak Kaszub, a ja przekazę go czytelnikom.

Bierzemy 50 gramów kawałków bursztynu, który płuczemy w letniej wodzie i wsepujemy je do butelki o pojemności 0,75 litra, a następnie zalewamy czystym spirytusem. Po 10 dniach nalewka jest gotowa. Bursztyn w spirytusie nie rozpuszcza się, jednak wydziela cząsteczki mikroskopijne, które zabarwiają spirytus na złoty kolor. Ten sam bursztyn po zużyciu nalewki można jeszcze pokruszyć czystym młotkiem i ponownie zalać spirytusem. Po raz trzeci bursztyn nie może być użyty. Sędziwy rybak przekonywał mnie, że bursztyn działa również poprzez kontakt z ciałem. Dlatego kobiety cierpiące na choroby tarczycy powinny nosić bursztynowe naszyjniki. Taki naszyjnik powinien mieć poszczególne koralki o wielobocznych kształtach, bowiem kuliste i gładkie nie załamują promieni słonecznych, które mają być przez skórę kierowane do wnętrza ustroju.

Można wierzyć i nie wierzyć w cudowną moc bursztynu, ja jednak dla wszelkiej pewności, noszę bursztyny na szyi lub przy sobie, tak na wszelki wypadek, może rzeczywiście ochronią mnie przed niektórymi chorobami. Bo zdrowia nigdy nie za dużo.

María Guzek

● Z jakich powodów przed laty wybrała sobie Pani zawód aktorki?

— To było dwadzieścia parę lat temu. Pan jest w jakim wieku?

● Dwadzieścia sześć.

— Dlaczego wybrał Pan zawód dziennikarza?

● To był chyba przypadek, dziennikarstwo traktuję bardziej jako hobby. Na stałe pracuję jako prawnik.

— W moim przypadku było to za sprawą systemu, który wtedy panował. Chciałam oderwać się od tamtej ponurej rzeczywistości i uciec w kolorowy świat aktorstwa.

● I jak po latach wykonywania tego zawodu teraz go Pani ocenia?

— Aktorstwo to dobry sposób zarabiania na życie. Złą stroną tego zawodu jest utrata zdrowia. Jest to jeden z najcięższych i jednocześnie jeden z najpiękniejszych, wydaje mi się, zawodów. Można by całą książkę napisać na temat tego, ile jest wspaniałych chwil w tym zawodzie i ile rozczarowań.

● A popularność?

— To też ma swoje dobre i złe strony. Był taki okres, kiedy popularność przynosiła kawałek lepszego mięsa kupionego na kartki. W tej chwili popularność pozwala zarabiać aktorom duże pieniądze w reklamie.

● Jeśli chodzi o tę stronę psychologiczną popularności. Czy popularność może być narkotykiem?

— Nie wiem. Obserwuję swoich kolegów, którzy nie cierpią popularności, ale są też i tacy, którym to sprawia przyjemność. Miło jest, kiedy ludzie rozpoznają nas na ulicy, ale z drugiej strony jest to też męczące. Musiałam sprzedać swój samochód, żebym nie była w nim rozpoznawana. Kiedy nim jechałam, to wiedziałam, że wszyscy na mnie patrzą, wszyscy taksówkarze wiedzą, że to właśnie ja w nim byłam.

Niedawno byłam w sklepie, w którym odbierałam swój portret w ramie i jakiś pan powiedział: „Proszę pani, czy ja mogę kupić ten portret, bo to jest Grażyna Szapołowska”, ja mówię: „Nie może pan kupić”, a on na to: „Ale ja mogę dobrze zapłacić, błagam panią, niech pani mi sprzeda”, powiedziałam: „Nie może go pan kupić, bo właśnie sama go kupiłam”, a on na to: „Nawet jest pani do niej podobna...”

● Podobno została Pani również rozpoznana w Stanach, na lotnisku, po filmie „Krótki film o miłości” Kieślowskiego...

— Tak. To było w Nowym Jorku. Podszedł do mnie jakiś Amerykanin i powiedział: „I love your acting Mrs. Grażina”. Było to zaraz po pokazach filmów Kieślowskiego. W Stanach jest się gwiazdą na gorąco. Tam właśnie co roku rodzi się nowa gwiazda, która błyszczy najwyższe dwa, trzy lata, a potem szuka się nowej, bo takie jest zapotrzebowanie rynku. Tam gwiazda robi wszystko, żeby nie tracić na popularności. Na przykład, deklaruje się że jest lesbijką, powoduje rozbieżność małżeństwa, powodzi się albo mówi, że jest nieślubnym dzieckiem. Mena-

dżerowie i agenci wymyślają całą biografię swojej gwiazdzie po to tylko, żeby ją lepiej sprzedać. To są po prostu chwyt marketingu, branży, reklamy. Dla tamtejszych aktorów nie ma znaczenia, czy to jest prawda, czy nie. Czasami się zdarza jakiś mały proces za kilka milionów dolarów o sfalszowanie czyjejs biografii, ale w większości wypadków ci aktorzy wiedzą o tym i zgadzają się na to.

● Rynek amerykański zna Pani z autopsji, ponieważ tam Pani mieszka. Czy Pani próbowała swoich sił w granu w Stanach Zjednoczonych?

— Nie.

● Dlaczego?

— Bo jestem chyba za stara i wydaje mi się, że mam za silny akcent. Nie prosiłam nikogo, aby mnie zaangażował, nie uczestniczyłam w castingach, nie szu-

od przyjaciół, że będzie kręcony „Pan Tadeusz”. Ponieważ wiedziałam, że będę musiała mieć drugą operację i troszkę poczekać, zadzwoniłam do reżysera i zapytałam, czy już obsadził cały film. Pan Andrzej powiedział, że już raczej cały film jest obsadzony. Nie dawałam za wygraną, zadzwoniłam drugi raz i powiedziałam: ale panie Andrzeju, może będą jakieś próbne zdjęcia, może jednak coś się zdarzy. W międzyczasie miałam operację kolana. Pan Andrzej jednak zorganizował zdjęcia próbne. Po dwóch tygodniach oczekiwania otrzymałam telefon od producenta, który poinformował mnie, że wygrałam ten przetarg. Byłam bardzo dumna i szczęśliwa. Wtedy już wiedziałam, że z moją nogą będzie wszystko dobrze. Polecałam do Stanów i zaczęłam intensywnie uczyć się tekstów.

w „Panu Tadeuszu”, a konkretnie w scenie z Polonezem.

— Tak, to prawda. Dla Kasi było to duże przeżycie.

● Czy wróci Pani do Polski za jakiś czas?

— No pewnie, wszyscy wracamy.

● Co należy do Pani ulubionych zajęć?

— Lubię, jak jestem sama, przynajmniej godzinę albo dwie dziennie słuchać muzyki, marzyć. Nie noszę dziennika telewizyjnego, bo wszyscy prowadzący mają takie serio miny, bez żadnego poczucia humoru. Oni są tak poważni, iż czasami wydaje mi się, że za chwilę wybuchnie wojna.

● W Stanach jest inaczej?

— Oczywiście. Spikerzy są miłsi, bardziej weseli i optymistyczni.

● Podobno jednak ścigają się, który pierwszy z nich po-



POGRANICZE rozmawia:

z GRAŻYNĄ SZAPOŁOWSKĄ

kałam agenta dla siebie. Wydawało mi się, że nie wypada mi tego robić, bo po pierwsze, jestem tam, jako żona dyplomaty i pełnię zupełnie inne funkcje, a po drugie — wydaje mi się, że Europa jest mi jednak bliższa z językiem, mentalnością i kulturą. Tam, żeby zacząć robić karierę, trzeba mieć osiemnaście lat i duży biust, przejść przez wielu, wielu producentów, poznać masę ludzi i być taką bardzo czynną osobą. Cieszę się ogromnie, że zagrałam tutaj w Polsce, tak wspaniałą, wielką rolę w „Panu Tadeuszu”, z tak wybitnym reżyserem jakim jest pan Andrzej Wajda. Myślałam, że moja kariera już się skończyła, właśnie czułam jakiś ból i niedosyt, bo bez mocy tworzenia, człowiek w pewien sposób umiera w naszym fachu, jak w każdym zresztą fachu artystycznym. Wydawało mi się, że będę musiała zająć się pisanie, malowaniem, czymkolwiek, ale już nie graniem.

● W filmie „Pan Tadeusz”, w reżyserii Andrzeja Wajdy, zagrała Pani rolę Telimeny; kiedy dowiedziała się Pani o tej propozycji i jak Pani zareagowała?

— W marcu ubiegłego roku przyjechałam do Warszawy, żeby poddać się drugiej operacji kolana. Wtedy dowiedziałam się

● Jaka była Pani wizja Telimeny?

— Telimena jest ryczącą czterdziestką, sprytną, bystrą, inteligentną kobietą, czasami nieporadną, szukającą uczuć, ciepła, tak jak każda kobieta po czterdziestce. Myślę, że jest to jedna z najpiękniej napisanych postaci literackich. Mickiewicz znał kobiety i miał doświadczenia z kobietami starszymi, więc doskonale wiedział, co pisze.

● Czy wpływała Pani swoją osobowością na postać Telimeny?

— Ja ją tworzę z własnej osobowości, przecież to jest moja krew, moja psychika, moje ciało, także trudno po prostu na nią wpływać. Kiedyś spytałam męża: No, jaka jest właściwie ta Telimena? A, on na to: Spójrz w lustro.

Czytam bez przerwy tego „Pana Tadeusza”, ale więcej mi daje o tej postaci do myślenia styl życia Mickiewicza i jego kobiety.

● Ma Pani dwudziestoletnią córkę, czy ona również wykazuje zainteresowania aktorskie?

— Nie. Nie wykazuje. Obecnie jest w college'u i nie ma jeszcze sprecyzowanego kierunku studiów.

● Podobno Pani córka wzięła razem z Panią udział

da wiadomość o jakiejś katastrofie albo zamachu.

— Możliwe, że ścigają, ale podają to w sposób humanitarny. Naprawdę bardziej byli smutni, kiedy prezydent zdradzał żonę, niż jak wybuchł wulkan.

● Jak Pani postrzega upływający czas?

— Po zmarszczkach, po tym, że coraz mniej mi się chce walczyć. Do Polski przyjechałam po roku czy dwóch i obserwuję, jak wszyscy gdzieś gnają, coś załatwiają, mają coraz mniej czasu dla siebie, szukają pieniędzy.

● Co chciałaby Pani jeszcze zrealizować?

— Chciałabym zamieszkać w małym miasteczku, gdzie jest rynek, pod Warszawą, gdzie jest rynek, stare kamieniczki, parę małych sklepików, fryzjer, gdzie się wszyscy znają. Warszawa jest bardzo anonimowa.

● Niektórym to odpowiada...

— No to ja chyba się starzeję. Dla mnie bardzo ważni są przyjaciele i znajomi, których się dobiera i potem taka ciągłość podtrzymywania tej przyjaźni, a w moim zawodzie tego mi brakowało, bo cały czas zmieniałam ekipy filmowe, reżyserów, miasta, hotele, bagaże. Wszystko cały czas w moim życiu szybko się zmieniało.

Rozmawiał Andrzej Leśniewski

Kalejdoskop kulturalny

13.05, godz. 17 — Klub „Civitas Christiana”: 27. Kresowy wieczór wspomnień i poezji Władysława Pankiewicza.

13.05, godz. 20 — MKK „Niedźwiadek”: HIGH-BRED JAZZ TRIO: Wojciech Korczak, Piotr Baron, Zbigniew Lewandowski.

14.05, godz. 10 — 15.05, godz. 9.30: 22. Przegląd Teatrzyków dziecięcych „Tropem Jasia i Małgosi” (sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Birczy).

14.05, godz. 18 — Galeria Sztuki Współczesnej — otwarcie wystawy malarstwa Ewy Pełki.

15.05, godz. 16 — Zamek Kazimierzowski — otwarcie wystawy pokonkursowej „Przemysł miasto o wielowiekowej tradycji” (do 25.05.).

16.05, godz. 8 — Klub „Piwnice” — giełda staroci.

CZYNNE WYSTAWY

● Elżbieta Kallnowska — obrazy i obiekty (Galeria Sztuki Współczesnej, czynna do 11.05).

● „Wizerunki przyjaciół i wrogów” — wystawa malarstwa udostępniona przez Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie (Zamek Kazimierzowski, czynna do 23.05).

● „Drzewa” — fotografia Tadeusza Bachowskiego, (MKK „Niedźwiadek”, czynna do 26.05).

● Tadeusz Łaba — malarstwo i rysunek (Klub „Civitas Christiana”, czynna do 21.05).

16.05. Centralne obchody święta Straży Granicznej (uroczystość z okazji 8. rocznicy powstania).

godz. 10 — msza św. w Kościele Garnizonowym,

godz. 11.30 — uroczysty apel na Rynku,

godz. 13.00 — występ orkiestry reprezentacyjnej Straży Granicznej, występy zespołów artystycznych, grochówka dla przemysłan.

Kino CENTRUM (Dolby Stereo)

11 — 16.05, godz. 16.00, 20.00 — „Goście, goście II” (fr., I. 15).

11 — 16.05, godz. 18.10 — „Amok” (pol., I. 15).

18 — 20.05, godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „Amok” (pol., I. 15).



Ciekawość...

Fot. H. Cebula



NALEŚNIKI ZE SZPINAKIEM

4 jajka, 2 szklanki mleka, 20 dag mąki, 80 dag szpinaku, ząbek czosnku, cebula, 2 duże pomidory, 8 dag sera feta, 20 dag masła, 2 żółtka, trochę soku z cytryny, sól, pieprz, tarta galka muszkatołowa, natka pietruszki do dekoracji.

Jajka wymieszać z mlekiem, mąką, szczyptą soli, przykryć, odstawić na 20 minut. Szpinak umyć, osączyć. Czosnek i cebulę obrać, posiekać. Rozgrzać łyżkę tłuszczu, zeszklić na nim cebulę i czosnek. Dodać szpinak, smażyć kilka minut, przyprawić solą, pieprzem i galką. Pomidory przekroić na połowy, usunąć środki i pokroić w kostkę. Ser rozdrobnić. Na dużej patelni rozgrzać tłuszcz, usmażyć na nim naleśniki i odstawić w ciepłe miejsce. Masło stopić. Żółtka ubić z 4 łyżkami wody (w gorącej kąpieli). Mieszając, dodawać małymi porcjami masło. Sos przyprawić sokiem cytrynowym, solą oraz pieprzem. Na połowie każdego naleśnika rozsmarować przyprawiony szpinak, posypać serem, polać odrobiną sosu. Naleśniki złożyć, polać resztą sosu, posypać kostkami pomidora, na koniec udekorować natką pietruszki.

ALGEBRAF nr 8

OK	+	YT	=	WA
:		+		+
YW	+	YA	=	EY
=		=		=
E	*	ED	=	QW

Rozwiązanie ALGEBRAFU nr 4

28	+	50	=	78
:		-		+
14	-	8	=	6
=		=		=
2	*	42	=	84

Rozwiązanie zadania polega na zastąpieniu liter przez odpowiednie cyfry. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania (na oryginalnym diagramie) do 11 maja br. rozlosowana zostanie nagroda książkowa.

Nagrodę książkową otrzymuje p. Maria Król z Bachowa.

Cebula z pogranicza



DOMICO PLUS Sp. z o.o.
37-700 Przemyśl, ul. Franciszkańska 3
tel./fax 678-32-30

KREDYT I LEASING

WYMIERNA KORZYŚĆ!
BIURO LEASINGU
KUPI TOBIE LUB TWOJEJ FIRMIE
KAŻDE URZĄDZENIE

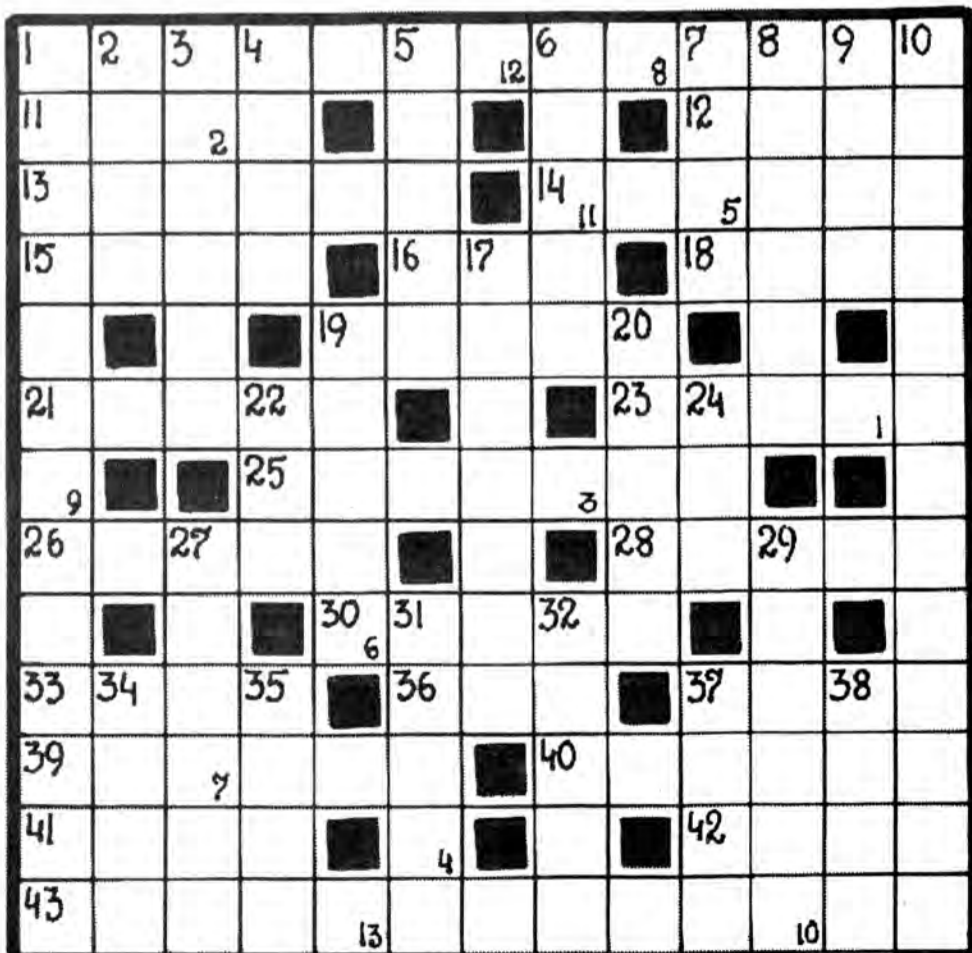
Szybko! Profesjonalnie! Bez zbędnych formalności!

Za naszym pośrednictwem udzielono wielu kredytów. Chciesz spełnić swoje marzenia, kupić nowy samochód, telewizor, meble... i dokończyć budowę własnego domu, skorzystaj z atrakcyjnej oferty kredytowej dla klienta indywidualnego.

Obejmuje ona:

- kredyt na zakup artykułów przemysłowych
- leasing na zakup samochodu nowego lub używanego

PRZYJDŹ — ZAPRASZAMY



Krzyżówka z hasłem

KUPON
NR 19/415

POZIOMO: 1) tytuł rektora, 11) operowe pieśni solowe, 12) składnik powietrza, 13) np. borówka, 14) strawa, 15) niejeden w USA, 16) sagan, 18) wyglądasz przez nie (wspak), 19) wewnętrzny dziedziniec, 21) bydgoska firma elektroniczna, 23) polski poeta, 25) warowna rezydencja hiszpańska, 26) bazie, 28) spolszczony Dürer, 30) na dętce, 33) partner Sawy, 36) kaśliwy owad, 37) pień, 39) parkaniki (wspak), 40) dziwaczne słowo, 41) bieg konia, 42) środek znieczulający, 43) zajmujący kwatere.

PIONOWO: 1) złota rączka, 2) dawniej służyła do prania (wspak), 3) olbrzym, 4) reklama świetlna, 5) lopotce na wietrze, 6) wyspa na Morzu Śródziemnym, 7) garbowana skóra na torebki, 8) miasto w Indiach, 9) część amerykańskiego miasta, 10) pochodzący z atmosfery, 17) władca pergamoński, 19) model „Fiata”, 20) skupisko domów, 22) skorupiak rzeczny, 24) środek odurzający, 27) do przecierania drzewa, 29) rodzaj ciasta, 31) nie podaż, 32) egipski mąż stanu, 34) woda po łacinie, ale spolszczona, 35) jeży się na głowie (wspak), 37) krąży w żyłach, 38) port w Algierii.

Litery z pól od 1 do 13 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.

☆☆☆

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z N-RU 17/413

Hasło: „Kij w mrowisku”.
Nagrodę otrzymuje p. Andrzej Pajda z Jarosławia.



BYK (21 IV — 21 V)

Trudno Ci będzie pogodzić oczekiwania i interesy (nieraz sprzeczne) różnych grup nacisku. Staraj się nie ulec. Tym razem zostań egoistą!

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

W najbliższym czasie czeka Was więcej obowiązków niż zwykle. Pamiętajcie zatem, że „pośpiech złym doradcą”. Zająłcie tylko to, co najpilniejsze.

RAK (22 VI — 22 VII)

Znajdziesz się w niezręcznej sytuacji, jednak dzięki pomyslni wybrniesz z niej bez szwanku. Pozostanie niesmak. Wyjaśnij dlaczego do tego doszło.

LEW (23 VII — 22 VIII)

Pamiętaj o zwrocie długu. Przeciągnęło się to parę miesięcy, ale swój honor masz. Nie poczujesz uszczerbku w portfelu, bo Tobie też wpadną jakieś pieniądze.

PANNA (23 VIII — 22 IX)

Potęgujący się z dnia na dzień stres spowoduje kłopoty ze zdrowiem. Nie lekceważ objawów, lecz czym prędzej skontaktuj się z lekarzem!

WAGA (23 IX — 23 XI)

Nie trać czasu na drobiazgi, lecz zajmij się czymś konkretnym, co od dłuższego czasu czeka na zainteresowanie. Gwiazdy Ci sprzyjają.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Planowane spotkanie, niestety, nie wypali. Nie na wszystko masz wpływ, więc nie rób niczego na siłę. Znajdź sobie inny obiekt zainteresowań.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Niespodzianka w drodze. Nie jest wykluczone, że spotka Cię podczas wyjazdu do rodziny. Już dziś zacznij się pakować. Relaks potrzebny jak zdrowie.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie daj się wciągnąć w żadną intrygę, bo skutki będą oplatane. Rób swoje i trzymaj język za zębami. Zbyt wiele ostatnio się dzieje, więc trudno się połapać, kto z kim trzyma.

WODNIK (21 I — 20 II)

Sam zadaj o rozgłos wokół zdarzenia, które było Twoim udziałem. Jesteś w błędzie, jeśli sądzisz, że otoczenie to zauważy. Głowa do góry!

RYBY (21 II — 20 III)

Ktoś będzie usiłował wkręcić się w Wasze łaski, by uzyskać poparcie dla swojej sprawy. Intencje rozszyfrujecie szybko, pozostanie jednak tajemnicze do końca.

BARAN (21 III — 20 IV)

Interesy to nie Twoja specjalność, więc trzymaj się od nich z daleka, tym bardziej, że intencje współnika nie są czyste. Zadowol się tym, co masz.

